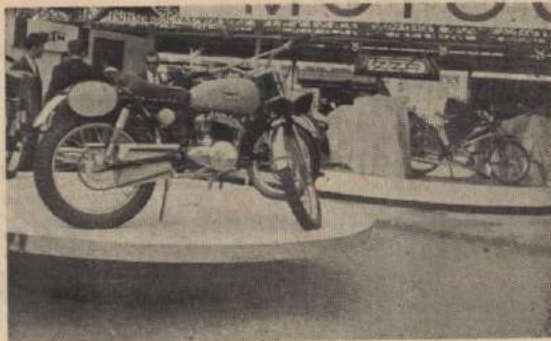


## Słownko o dyscyplinie

Jak nas poinformowano w dziale kadr, sytuacja na odcinku dyscypliny pracy, po wprowadzeniu w życie ustawy KSz uległa znacznej poprawie. Notowany obecnie spadek nieobecności wynosi około 30 proc. w stosunku do poprzedniego okresu. Wzrost dnia pracy jest wykorzystywany maksymalnie. Niewątpliwie ma to duży wpływ na wykonanie zadań planowych. Należy jednak podkreślić, że w dalszym ciągu trzeba pracować nad podnoszeniem dyscypliny pracy, gdyż mimo poprawy pozostawia ona jeszcze dużo do życzenia. (sek)



Prototyp motocykla rajdowego produkcji WSK.

# GŁOS Świdnika DWUTYGODNIK

ORGAN KOMITETU ZAKŁADOWEGO RZPR. RADY ZAKŁADOWEJ I RADY ROBOTNICZEJ

Nr 11—12 (98—99)

1 sierpnia 1962 r.

Cena 50 gr

W 100,9 proc. wykonaliśmy półroczny plan globalny

## Załoga WSK coraz lepiej realizuje zadania produkcyjne

Według informacji uzyskanych z Działu Planowania załoga naszego zakładu zrealizowała półroczny plan globalny w 100,9%, a plan towarowy w 96,2%. Biorąc pod uwagę zwiększenie planu o 60 mln złotych, który załoga WSK zobowiązała się wykonać z okazji Święta Pracy i IX Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KW PZPR, oraz trudności mieszkaniowe, a co za tym idzie, dużą płynność kadr zakładu, osiągnięcie to jeszcze bardziej zyskuje na wartości. Zawszeż to należy dzielić załozę WSK, która swoją sumienną i codzienną pracą, pomimo wielu trudności realizuje zadania planowe. Mamy wraże-

nie, że nie gorzej będzie ze zrealizowaniem planu rocznego, gdyż istnieją po temu możliwości. Omówieniem tych możliwości, oraz zadań związanych z realizacją rocznych zadań planowych, zajmujemy się w następnym numerze „Głosu”...

...w wywiadzie z Szefem Produkcji mgr inż. Józefem Kańczugowskim.

A oto jak przedstawia się wykonanie planów półrocznych przez poszczególne wydziały (w procentach):

Wydział narzędziowy (kier. T. Usyk)	— 96,6%
(kier. A. Krupa)	— 106,2%
(kier. M. Słoniec)	— 104,1%
Wydział mechaniczny motocykla — (kier. Pilek)	— 102,4%
Wydział podzespołów motocykla — (kier. Cz. Plasota)	— 105,3%
Wydział montażu motocykla (kier. Nadworski)	— 100,9%
Kuźnia (kier. Działuch)	— 109,1%
Wydział obróbki mechanicz. drobnych detali (kier. Dudzik)	— 107,4%
Wydział obróbki mechanicznej (kier. J. Rokoszak)	— 101,2%
Wydział łopát (kier. J. Kwiatkowski)	— 92,4%
Wydział obróbki plastycznej (kier. K. Rypulak)	— 102,2%
Wydział ślusarsko-sprawalnicy (kier. Bańkowski)	— 100,2%
Wydział zbiorników i przewodów (kier. B. Tomczak)	— 94,0%
Wydział montażu (kier. Zielenko)	— 91,3%

Jak wynika z tabeli najlepiej swoje zadania zrealizowały wydziały: kuźnia, obróbki drobnych detali, ostrzałnia, wydział pod-

CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

### W czynie lipcowym...

## Genne zobowiązania załogi WSK dla uczczenia Święta Odrodzenia

Święto Odrodzenia obchodziliśmy uroczystie i wesoło. W tym dniu odbyły się imprezy artystyczne i sportowe, zabawy itp. A więc 22 Lipca poza nami. Dzień ten przypominając nam będą jednak zobowiązania, które napłynęły z poszczególnych wydziałów dla uczczenia tego wielkiego święta.

Przedstawiamy niektóre z nich:

Dla uczczenia Święta Odrodzenia oraz V Kongresu Zwią-

### Wielkie spotkanie handlowców całego świata

## Z naszego stoiska na XXXI MTP

- Wśród eksponatów z 59 państw
- Duże zainteresowanie śmigłowcem WSK ze strony specjalistów zagranicznych

25 i 26 czerwca prasa centralna doniosła: punktualnie o godzinie 19 w niedzielę, sprzed centralnego pawilonu wystawowego PO-62 przy tradycyjnym wtórze setek klaksonów samochodowych, spłynęła z masztu bia-

z przedstawicielem naszego zakładu na wszystkich tego rodzaju spotkaniach i ekspozycjach handlowych, stałym eksponentem na stoiskach PZL-u, — mgr Mieczysław Ziemiński.



ło-czerwona flaga. XXXI Międzynarodowe Targi Poznańskie zostały oficjalnie zamknięte.

Ale wróćmy na chwilę do dni poprzedzających owo uroczyste zakończenie jednej z największych międzynarodowych imprez handlowych. Pragniemy bowiem podzielić się z czytelnikami co ciekawszymi uwagami i spostrzeżeniami przywiezionymi z Targów, a przede wszystkim wniesionymi z przeprowadzonej tam rozmowy

Odnoszę wrażenie — mówi mgr Ziemiński — że tegoroczne Targi, ta wielka rewia współczesnej techniki, w której Polska dotrzymuje kroku krajom najbardziej uprzemysłowionym, wydaje się zdążyć w jakimś określonym kierunku specjalistycznym, wyszukany branżowo. Poszczególne państwa (szczególnie zachodnie) eksponują swoje urządzenia, maszyny, aparaturę. CIĄG DALSZY NA STRONIE 2

## Jubileusz

### DRODZY CZYTELNICY!

W połowie sierpnia br. oddany zostanie do Waszych rąk setny, jubileuszowy numer „Głosu Świdnika”.

A więc już prawie 100 numerów gazety, zrodzonych niejednokrotnie w bardzo trudnych warunkach, mieliście okazję przeczytać. Czytając je prowadziliśmy jednocześnie ocenę poziomu gazety i zespołu redagującego. Mielicie i macie niewątpliwie cały szereg uwag do sposobu redagowania gazety, jej szaty graficznej, przedstawiania niektórych problemów i podawania informacji. Gazeta ukazywała się w różnych odstępach cza-

su, macie więc również swoje spostrzeżenia odnośnie kolportażu.

Wszystkie jubileusze — to zwykłe okazja do wspomnień, wypowiedziania swoich uwag i spostrzeżeń, podsumowywania i nakreślenia planów na przyszłość.

Pragnęlibyśmy, aby i jubileusz naszej gazety stał się właśnie taką okazją. Aby upłynął w podobnej atmosferze, bo przecież ambicją zarówno organów gazety, jak i zespołu redagującego, jest uczynić gazetę coraz to doskonalszą, odzwierciedlającą w tych najmniejszych informacjach i tych największych artykułach problemowych życie całej załogi, jej osiągnięcia i niedociągnięcia, radości i kłopoty dnia codziennego.

Dlatego też prosimy Was bardzo, abyście przy okazji jubileuszu te wszystkie uwagi, spostrzeżenia i wnioski nadesłali na nasz adres. Pomóżcie to nam na następny okres redagowania wzbogacić gazetę o nowe formy dostosowane do Waszych potrzeb, uczynić ją przyjemniejszą dla oka i bogatszą w treść. Ponieważ uwagi te będziemy chcieli opublikować na łamach setnego numeru „Głosu Świdnika” — prosimy o nadesłanie ich najpóźniej do dnia 5 sierpnia bieżącego roku.

Jeszcze raz serdecznie zapraszamy do współudziału w redagowaniu naszej gazety.

REDAKCJA



# Z naszego stoiska na XXXI MTP

**DOKONCZENIE ZE STRONY 1**  
turę kontrolno-pomiarową charakteryzującą się jakąś wybrana, specjalizowaną przydatnością i zastosowaniem.

W ogóle całą działalność Targów charakteryzuje z roku na rok wzrastający rozmach, poważny wzrost obrotów handlowych, szczególnie z krajami socjalistycznymi — 4-krotnie większy w porównaniu z innymi państwami.

skują sobie coraz mocniejszą pozycję na rynkach światowych. (Na marginesie pragnę podać małą informację, która niewątpliwie zainteresuje mieszkańców Świdnika, nadal oczekujących (gdy cierpliwości nie brak komu...) na dogodniejszą komunikację łączącą Świdnik z Lublinem).

Zgodnie z umową zawartą w dniu 23 czerwca br. Węgry dostarczą Polsce kilkadziesiąt lo-

swego rodzaju innowacją i jakoby przedłużeniem działalności komitetów branżowych powstałych przy centralach handlu zagranicznego była obecność na naszym stoisku przedstawicieli centrali „Motoimport”, który włączył się stale do rozmowy jako osoba złatwiająca sprawy czysto handlowe.

Przy okazji pragniemy dodać, że stałym delegatem — członkiem komitetu branżowego, skupiającego tzw. „ciężkie doradce”, jest z ramienia naszego zakładu dyr. inż. Aleksander Smolarkiewicz.

Cenną opinią praktyczną okazała się dla nas pochlebna opinia o stronie plastycznej śmigłowca opracowanej przez Wydział Wzornictwa Przemysłowego przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Poza Węgrami, którzy wyrazili chęć podpisania umowy na dostarczenie partii śmigłowców w wersji rolniczej, sprzętem naszym interesowały się: Anglia, ZSRR, Szwajcaria, Ghana, Kuba, Gwinea i inne.

Motoryzacja najwięcej interesowała się krajową.

Zwiedzając pawilony polskie zastanawiała mnie stosunkowo słaba forma reklamy. Ta — wydana w formie prospektów lub katalogów, które po obejrzeniu Targów zabiera się ze sobą i odpowiednio studiują.

Okazuje się (co stwarza trudności również naszej reklamie handlowej), że Polskie Wydawnictwa Zagraniczne są jedyną w kraju centralą, która może wykonać tego rodzaju nadruki. Skutek więc — jak już wspominałem.

Zdaniem mgr Ziemińskiego — powinniśmy brać udział w jes-

## Naszym zdaniem

# Ku lepszemu jutro

22 lipca 1944 roku wszedł w życie słynny Manifest PKWN, program nowego ustroju Polski Ludowej. Dzień ten czcimy jako Święto Odrodzenia.

W ciągu osiemnastu lat nasz kraj okrzepił, umocnił swoją wadze, rozbudował przemysł, poprawił sytuację na odcinku rolnictwa, wybudował wiele miast i osiedli, szkół, szpitali itp.

Innymi słowy w każdej dziedzinie naszego życia, pomimo ogromnych zniszczeń wojennych nastąpił olbrzymi rozwój, przekraczający niejednokrotnie ludzkie wyobrażenia. Stało się to tylko dlatego, że władzę wzięła w swe ręce klasa robotnicza, która wspólnie z chłopstwem i inteligencją pracującą prowadzi nasz kraj ku lepszemu jutru — do socjalizmu.

Na bazie Manifestu Lipcowego wyrósł również i nasz zakład, który stał się jednym z kluczowych zakładów przemysłu lotniczego. Nasze śmigłowce i motocykle wędrują do wielu krajów świata, zdobywając sobie uznanie i coraz to większe zapotrzebowanie.

Obok zakładu rośnie również piękne, nowoczesne miasto, w którym buduje się nowe szkoły, placówki usługowe itp.

Wszystko to jest dziełem rąk robotników, inżynierów, techników, całego społeczeństwa, które w trudnych i prymitywnych warunkach wznosiło i wznosi nadal miasto, a także codzienną i sumienną pracę wykonuje zadania planowe.

W naszej codziennej pracy spotykamy na wiele trudności, przecież jeszcze nie pracujemy tak doskonale, nie mamy wszelkich nowoczesnych środków produkcji, ale zdyscyplinowana, ofiarna załoga potrafi z tym walczyć.

Wykonaliśmy pomimo trudności półroczny plan produkcji, wykonamy również plan roczny, jeżeli w dalszym ciągu będziemy starać się, jeżeli nasza wyjątkowość wzrastających trudności znika, jeżeli w polu uświadomimy sobie cel naszej pracy nakreślony w tamte dni, w dniu, zwiastującym nam lepsze jutro.

## Cenne zobowiązania załogi WSK

**DOKONCZENIE ZE STRONY 1**

Łączna wartość zobowiązań — 30.000 zł.

Brygada Pracy Socjalistycznej im. 1-go Maja z Wydziału „Łopat” wykona plan m-ca lipca w 102%, zaoszczędzi 0,25 m³ drewna lotniczego jesienionego. Zobowiązanie opiewa na 8.500 zł.

Brygady z wydziału stolarni zobowiązały się wykonać barierę wokół podłogi muszli koncertowej w parku oraz wymienić zgnite deski w tej podłodze. Wartość zobowiązania — 2.860 zł.

Równocześnie wpłynął do nas meldunek o wykonaniu zobowiązania przez brygadę z wydziału „Łopat”, której brygadziastą jest L. Nazarek.

Brygada ta wykonała przed terminem plan produkcyjny m-ca czerwca, zwiększając wydajność do 105%.

Do końca czerwca brygada wypracowała ponadto produkcję na 5.400 zł.

W obecnej chwili realizujemy następne zobowiązania. Wykonujemy je mianowicie w czynnie społecnym gablotie propagandową potrzeb Rady Zakładowej.

Załoga wydziału obróbki krawędzi zobowiązała się oszczędzić w III kw. br. materiałów i prądu na sumę 12 tys. złotych, osiągnąć wyrobień w pierwszym kwartale 120%, pracować w czynnie społecnym przy regeneracji obiektów lotniczych 100 roboczogodzin.

Przodująca brygada zakładu im. Lumumby z wydziału obróbki mechanicznej wykonała plan III kwartału bież. roku planu, wykonała 3 dni przed terminem zaoszczędziła odpady stali, olejów, użytkowej oraz odpadów tekstolitu, zwiększyła wydajność pracy o 0,6% w stosunku do III kw., zaopiekowała się nowymi tymi do pracy w wydziale, żyłymi. Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez tę brygadę wyniesi 451.000 zł.



Wśród wystawionych na Targach motocykli, dużym zainteresowaniem cieszyły się nasze „WSK-i”.

Statystycznie wyglądało to mniej więcej w ten sposób, że w targowych obrotach eksportowych na pierwsze miejsce wysunął się Związek Radziecki, a następnie Czechosłowacja, Węgry, Anglia, Włochy, Szwajcaria, Holandia, Jugosławia. Z umów importowych najpoważniejsze kontrakty Polska zawarła z Czechosłowacją, NRD, Wielką Brytanią, Związkiem Radzieckim, NRF, Rumunią, Węgrami, Szwajcarią, Danią i Belgią.

Jeżeli chodzi o urządzenia przemysłu metalowego i maszynowego oraz tabor kolejowy — najpoważniejsze kontrakty zarówno eksportowe jak i importowe zawarła centrala „Metalport” wyższe o 30% od ubiegłorocznych.

Sama struktura towarowa zarówno eksportu jak i importu, ze wszystkimi wystawcami na Targach Poznańskich, pozwala je określić jako szalenie różnorodne.

Eksportujemy nie tylko całe obiekty przemysłowe, zbiorniki o nośności 19 tys. TDM, nowoczesne urządzenia dźwigowe, obrabiarki specjalne, wagony, a z produktów przemysłu motoryzacyjnego i przemysłu lotniczego: śmigłowce, płatowce silnikowe (np. produkowany przez pokrewną WSK — „Gawron”), szybowce, motocykle WSK, „Junak”, WFM i inne, ale także wyroby ludowe, spółdzielcze i drobnej wytwórczości.

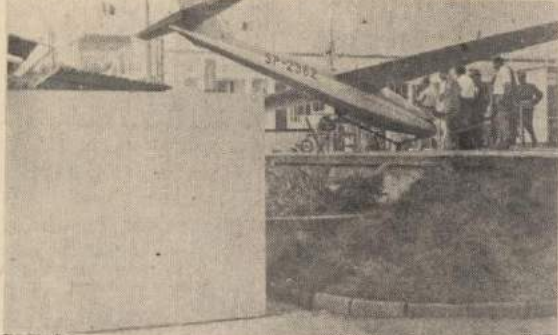
Na przykład polskimi lalkami interesują się Amerykanie, a konfekcją spółdzielczą przede wszystkim kraje zachodnie.

Tradycyjne sukcesy odnosi przemysł spożywczy.

Zachęcająco wystawione towary, oznakowane etykietą z napisem Made in Poland, zys-

komotywo spaliny, w tym 60 jednostek w roku 1962. (A może ze dwie dla Świdnika? — przypisek pesymisty). Ogólnie, sposób akwizowania sprzętu na Targach — bardzo przyjemny. Opinie wystawców zagranicznych podkreślały duży smak estetyczny stoisk polskiego przemysłu lekkiego (pawilon 10 i 12).

Charakter i specyfika sprzętu wystawionego przez nasz za-



SZD-Poka. Szybowiec z Bielsko-Bialskich Zakładów Doświadczalnych został wysoko oceniony przez specjalistów zagranicznych.

kład — mówi mgr Ziemiński — i w ogóle przez zakłady przemysłu lotniczego, wymagałoby specjalistów z dziedziny lotnictwa lub rakietnictwa w szerokim tego słowa znaczeniu, mając na uwadze rolniczą wersję śmigłowca wystawioną w tym roku na Targach.

Na przykład śmigłowcem szeroko interesowali się pofosorowie — specjaliści z NRF oraz w tym również przedstawiciele instytucji wydzierżawiających urządzenia i sprzęt do opylania pól i lasów.

Wiele większej ilości tego rodzaju spotkań handlowych. Poza tym musimy doskonalić swoje formy reklamy, formy ogólnego zainteresowania produkowanym przez nas sprzętem.

Należałoby przyjąć do stałej pracy w zakładzie plastyka-stylistę, specjalistę z dziedziny wzornictwa przemysłowego, który pracowałby nad pełnym unowocześnieniem modelu zarówno śmigłowca jak i motocykla.

Skończyły się Targi i spotkania handlowe. Poszczególni wystawcy realizują już swoje handlowe zamówienia. Wypada więc jeszcze wymienić nazwiska tych, którzy eksponowali i opiekowali się wystawionym sprzętem przez pełne 15 dni paląc swe głowy w skwarnej słońcu i znosząc wszelkie grymasy zwiedzających.

W imieniu Kierownictwa Zakładu, wszystkich pracowników i swoim własnym — dziękujemy więc za trud na Targach kol. kol.: kierownikowi zespołu mgr Mieczysławowi Ziemińskiemu, Józefowi Dierżewiczowi, Eugeniuszowi Myckowi, Mieczysławowi Kolodzieńskiemu oraz Basakowi — mechanikowi lotniczemu.

— Do następnego czerwca.

Włodzimierz Lorenc  
(zdzjęcie autora)



Przedstawiciel WSK — Eugeniusz Mycek odpowiadał na pytania dotyczące naszego śmigłowca z zacięciem prawdziwego handlowca.



Wkroczyliśmy w drugi etap realizacji Uchwał IV i X Plenum KC PZPR

## Plan postępu technicznego na rok 1963 zatwierdzony przez KSR

18 lipca br. Konferencja Samorządu Robotniczego zatwierdziła plan postępu technicznego na rok 1963, który jest drugim etapem realizacji Uchwał IV i X Plenum KC PZPR. W dyskusji nad przedstawionym przez dyr. WSK inż. A. SMOLARKIEWICZA planem wzięło udział wielu uczestników obrad Konferencji.

Poniżej podajemy kilka wypowiedzi dyskusyjną:

**TOW. M. PEC**  
sekretarz KW PZPR

Przedstawiony na tej konferencji plan postępu technicznego jest programem nad którym dyskutowaliśmy w wydziałach produkcyjnych i dyskusje trwały. Znacząco, że przed jego realizacją w ciągu realizacji nasunęło się nam szereg innych wniosków dotyczących usprawnienia procesów technicznych, organizacji pracy itp. Najważniejsze jest to, by załoga zakładu zrozumiała istotę realizacji tego planu, by na co dzień kontrolowała jego wyko-

nanie i domagała się od kierownictwa realizacji zawartych w nim przedsięwzięć. Życzę Wam, a za Waszym pośrednictwem całej załodze, byście zadaniami podjętym na tej konferencji sprościli tak jak pierwszemu etapowi NTU.

**TOW. HENRYK GOŁĘBIEWSKI**  
kier. działu Reklamacji

Modernizacja motocykla produkowanego przez nasz zakład winna być opracowana i wykonana na podstawie reklamacji naszych odbiorców. Otrzymujemy po kilkanaście listów dziennie, w których odbiorcy przedstawiają swoje uwagi odnośnie pracy i eksploatacji poszczególnych części motocykla.

Zlikwidowanie wszystkich wad o których oni piszą, to konkretna modernizacja, która w efekcie przyniesie na pewno większe zapotrzebowanie na nasze „WSK”.

**TOW. JÓZEF PIOTROWSKI**  
spółeczny inspektor BHP

Realizacji wszystkich planów powinno towarzyszyć zabezpieczenie odpowiednich warunków socjalno-bytowych w czasie pracy i po pracy dla pracowników. Sytuacja w hotelach robotniczych przedstawia się nie najlepiej. Szatnie i umywalnie, z których korzystają pracownicy w zakładzie są za ciasne i niewystarczające. Trzeba te

problemy jak najszybciej rozwiązać.

**TOW. ADAM HADRAWA**  
kierownik działu TD

Odpowiadając na pytania dotyczące wynagrodzenia za wnioski, poinformowałem, że istniejąca procedura przy zatwierdzaniu wniosków do zastosowania ich w produkcji musi potrwać kilka dni. Stąd wynika to, że pracownicy muszą poczekać na wypłacenie nagrody. Wszystkie wnioski, które zostały przez komisję przyjęte i zastosowane — są nagradzane, bądź to z funduszu postępu lub racjonalizacji.

W dalszej części dyskusji wskazywano mankamenty w organizacji pracy, braki w narzędziach itp.

Po podsumowaniu dyskusji przez tow. A. SMOLARKIEWICZA komisja wniosków odczytała uchwałę, w której znalazły odbicie wszystkie realne wnioski dyskusyjantów. Uchwała została przyjęta jednogłośnie.

Zakończeniem konferencji było wręczenie przez I sekr. KZ PZPR tow. T. MIZERĘ nagród pieniężnych z okazji Święta Odrodzenia dla produkujących pracowników WSK i aktywu społecznego.

Plan postępu technicznego przedstawiamy na str. 5.

(S-k)

## Podsumowanie szkolenia partyjnego

Plenum KZ PZPR dokonało oceny szkolenia partyjnego za rok 1961/62. Z oceny wynika, że szkolenie przebiegało na ogół dobrze. Jest to zasługa przede wszystkim wykładów, którzy dokładnie przygotowywali się do zajęć i prowadzili je interesująco i treściwie. Świadczy o tym również i duża frekwencja na szkoleniach, sięgająca 80% oraz ożywiona dyskusja na temat przerabianych zagadnień. Plenum KZ wyróżniło najlepszych wykładów i słuchaczy.

Do ważniejszych wniosków podjętych na Plenum należy założyć zalecenie, aby w następnym roku roku szkoleniowemu przejść na formę szkolenia partyjnego metodą seminarijną.

W najbliższym czasie Komisja Propagandy KZ PZPR przystąpi do organizowania szkolenia na rok 1962/1963.

## Od zobowiązania do realizacji

Bezpośrednio po dniu 1 maja rzążyła tu i ówdzie anegdota, że „święto majowe trwa za krótko i dlatego nie wszyscy mogą nadążyć z wykonaniem podjętych zobowiązań”. Jeżeli nawet takie stwierdzenie potraktujemy z pewną rezerwą, to jednak musimy przyznać, że tkwi w nim nieco prawdy. Spójrzmy np. na nasz park.

W licznych komunikatach radiowęzła informowano o setkach roboczo-godzin, które poszczególne wydziały przepracują przy jego porządkowaniu. Niestety, okazało się, że piękne zobowiązania w większości pozostały na papierze.

Oczyszczono wprawdzie niewielki skrawek z dzikich krzewów i pokrzyw, ale bez znajomości wyższej matematyki można dowiedzieć, że kosztowało to w sumie niewiele godzin. A gdzie reszta? Czekano następnej okazji. Wkrótce się nadarzyła: Święto Odrodzenia.

I znowu fala zobowiązań, która osiągnęła cyfrę 700 godzin,

jakić miano wykorzystać przy uporządkowaniu parku. Jak do tej pory nie widać efektu tej pracy.

Wydaje się nam, że nie tędy droga. Puste frazesy są nikomu niepotrzebne. Nie powinniśmy ośmieszać opinii publicznej cyframi: „przepracujemy tyle, a tyle godzin, zrobimy to, a tamto”, a raczej szczerzyć się tym, co już zostało wykonane. Naszym zdaniem, za mało zainteresowania realizacją zobowiązań wykazują też Oddziały Organizacji Partyjnej i Rady Oddziałowe, brak jest jakiegokolwiek koordynacji i organizacji ze strony Rady Zakładowej. Jednym słowem potrzebna jest kontrola. Wtedy, mamy nadzieję, zobowiązania nie pozostaną bezwartościowym zbiorem słów, bez rzeczywistego pokrycia w czynach.

Przykład parku nie jest odosobniony. Wiele jeszcze innych zobowiązań nie zostało zrealizowanych, mało tego: podejmujemy je niejednokrotnie po raz drugi, oszukując sami siebie.

(Ch.)

## Z wycieczką do „Ursusa”

18 lipca przebywała w „Ursusie” kilkudziesięcioosobowa grupa pracowników księgowości naszego zakładu i podległych jej komórek na wycieczkę w Warszawskim Zakładzie Ciągłników.

Wizytę w „Ursusie” złożyli także w tym dniu i sekretarz Komitetu Zakładowego Partii tow. T. Mizera, sekr. propagandy KZ PZPR tow. Z. Kamińskibrodzki i przew. Rady Zakładowej tow. J. Górka.

Kierownictwo wycieczki spoczywało w rękach głównego księgowego tow. Stanisława Jankowskiego. On to właśnie prowadził wycieczkowiczów do hali maszyn analitycznych, będącej

przysłowiowym „oczkiem w głowie” warszawskiego zakładu.

Maszyny analityczne. Pojęcie względne, aczkolwiek mocno skomplikowane. Zaliczają się do nich wszelkiego rodzaju maszyny służące do liczenia, dzielenia, mnożenia, wszelkiej rachunkowości. Na maszynach tych sprawne ręce maszynistów „Ursusa” wystukują mieszane całe setki tysięcy, ba... miliony cyfr, składających się na całoroczny bilans zakładu. Maszyny te obliczają płace robotników fizycznych i pracowników umysłowych, wydają robotnikom, poszczególnych zespołów i gniazd, przekazują do działu zaopatrzenia obciążenia materiałowe. Przy ich pomocy dział zatrudnienia otrzymuje cały szereg szczegółowych analiz produkcyjnych, a planowanie wiele danych liczbowych, które służą także do statystyk.

Czeskie sprawdzarki, dziurkarki, tabulogramy, sortery, kolumny znajdujące się w parku maszyn elektrycznych warszawskiego „Ursusa” usprawniły od kilku lat pracę wielu działów i nie też dziwnego, że to co dobre przyjęło się od pierwszego momentu. Krocząc śladami „Ursusa” zakład nasz zakupił najprawdopodobniej już w roku przyszłym kilka, a może nawet kilkanaście maszyn analitycznych opartych na licencjach holenderskich, które pozwolą na zorganizowanie parku maszynowego.

Cała księgowość przyjęła tę wiadomość z dużym zadowoleniem, a wycieczka będąca niejako wstępem do nadchodzących „nowych” dni miała na pewno swoje dodatnie strony, z uwagi choćby na jeszcze jeden drobny szczegół. Na wycieczkę do „Ursusa” pojechało grono miłych i sympatycznych pracowników. A w takim zespole wszystko udaje się najczęściej na przysłówowy medal. I tak też było w Warszawie. M. K.

## SPACERKIEM po ZAKŁADZIE...

## Straż Przemysłowa „po galowemu”

Wszyscy chyba zauważyli, że ostatnio pracownicy naszej Straży Przemysłowej, otrzymali nowe umundurowanie. Ładne i jak to się mówi... twarzowe. Ponieważ jednak „nijak” nie pasowało ono do obskurnych i brudnych pomieszczeń znajdujących się w dyspozycji straży, łącznie z bramami, załoga NSP, zainicjonowała ich odnowienie. Inicjatywę Straży Przemysłowej poparł Wydział Stolarski i Głównego Mechanika i po kilkunastu dniach żmudnej pracy również i pomieszczenia straży zyskały odświeżony wygląd. 40% pracy włożyli w odrestaurowanie sami strażnicy, a komendant tow. T. Gajzer, jeden z pierwszych inicjatorów, sam osobiście i po gospodarsku doglądał, by wszystko było „jak się patrzy”. I jest. Dla zakładu przedstawiamy tylko dwa zdjęcia: świetlicy i biura dowódcy warty, ale i pozostałe pomieszczenia są podobnie ładne i estetyczne. Niektórzy pracownicy zakładu twierdzą, że w ostatnim czasie wzrósł również i poziom intelektualny Stra-



ży Przemysłowej i... chyba się nie mylą.

W imieniu kierownictwa NSP serdecznie dziękujemy wydziałom Stolarskiemu i Głównemu Mechanikowi za poparcie inicjatywy i pomoc w jej realizowaniu.

Zalodze NSP życzymy natomiast przyjemniejszej i jeszcze wydajniejszej pracy w obronie interesów całej załogi WSK.

M. Kos.



Foto F. Wesolowski

## Porządkują

W początkach lipca poleceniem dyrektora WSK rozpoczęto realizację akcji porządkowania terenu zakładu. Do należącego porządku doprowadzone zostaną zarówno hale produkcyjne jak i wszelkie trawniki, drogi itp.

Jednocześnie poszczególnym wydziałom przydzielono rejon, za czystość

których wydziały te będą odpowiadać.

Dzięki tej akcji nasz zakład nie tylko zyska w oczach przyjeżdżających gości, ale i zalogi, bo przecież wszystkim nie podobają się te „włokowe” nieporządky w zakładzie.



## Młodzież WSK weźmie udział w Wojewódzkim i Powiatowym Zlocie Młodzieży

W dniu 29 lipca br. Komitet Wojewódzki ZMS, Zarząd Wojewódzki ZMW oraz Redakcja „Kuriera Lubelskiego” organizuje w Lublinie przedfestiwalowy zlot młodzieży z województwa lubelskiego.

Oficjalna część zlotu odbędzie się na stadionie „Lublinianki”. Część artystyczno-rozrywkowa bogata w wiele atrakcji (między innymi wystąpi centralny zespół Marynarki Wojennej), zostanie zorganizowana w różnych punktach miasta

takich jak: muszla koncertowa, park itp.

W Wojewódzkim Zlocie Młodzieży weźmie również udział młodzież naszego zakładu. Między innymi ze Świdnika wyjedzie ekipa motorowców, a w pokazach weźmie udział śmigłowiec z naszego zakładu oraz samolot sportowy.

W Trawninkach natomiast Sztab „Lata ZMS — 1962 roku” organizuje zlot młodzieży

z powiatu Lublin. Obok wszystkich chętnych młodzieźców do wzięcia udziału w zlocie, do Trawnik wyjadą drużyny sportowe, które wezmą udział w rozgrywkach w ramach zdobywania odznaki festiwalowej oraz zespoły artystyczne.

Jak poinformowano nas w KZ ZMS istnieją możliwości uzyskania 33% zniżki na przejazd koleją do Trawnik w wypadku zbiorowego wyjazdu.

(Sok)



## Na marginesie rajdu ZMS

Zorganizowany w dniach 14 i 15 czerwca przez KW ZMS i Powiatowy Sztab „Lata ZMS — 1962”, turystyczny zlot motocyklowy w Kazimierzu, spotkał się z żywym zainteresowaniem młodzieży. Świadczy o tym najlepiej fakt, że wzięło w nim udział ok. 80 uczestników, w tym 35 na motocyklach. Wszyscy mieli jednak zawiedzione miny, gdyż na miejscu okazało się, że

organizacja jest „w proszku”. Pomijając już fakt lekkiego rozgardiaszu, krytycznie ocenili treść bastronę gospodarczą całej imprezy. Trudności z noclegami, przywiezieniem i odwiozieniem zespołów artystycznych, nie wypełnieniem czasu pobytu jakimś skonkretyzowanym planem itp. raziły aż nadto. Najbardziej jednak dziwić się trzeba aktywowi ZMS, którego zupełnie zabrakło. Kier. Wydz. Sportu i Turystyki

KW ZMS, tow. Jacek Pawlak, nie był w stanie sam wszystko załatwić. Pomagali mu wprawdzie tow. Bogumił Korniak i dwie miłe koleżanki, ale to był za mały zespół organizatorów, jak na taką imprezę. Gdzie „zawieruszył” się pozostały aktyw, cały sztab „Lata ZMS — 1962”? Tek cenną inicjatywę zepsuto niewłaściwą organizacją. Nie najlepiej też spisał się zespół instrumentalny „Amore”, który początkowo ze względu na trudności dojazdu nie mógł zdecydować się na wyjazd, ale już na estradzie w Kazimierzu dał koncert godny pożatowania.

W przyszłości strona organizacyjna takiej imprezy powinna być „dopięta na ostatni guzik”, co wyeliminuje niemiłe niespodzianki. (eh)

### Przyjemne z pożytecznym

## Wszyscy budujemy ośrodek wypoczynku nad jeziorem Białym

Rada Zakładowa organizuje w każdą pogodną niedzielę wyjazdy nad jezioro Białe dla grup działania ZMS i wszystkich chętnych, którzy pragną wziąć czynny udział w budowie zakładowego ośrodka wypoczynku.

Akcję pomyślano w ten sposób, aby wyjeżdżające grupy przede

wszystkim miały okazję do wypoczynku niedzielnego. A więc tylko cztery godziny pracy przy budowie obiektu, a reszta wolnego czasu poświęcona jest na odpoczynek. Apelujemy więc do grup działania o wzięcie udziału w pożytecznej i przyjemnej akcji.

(Sok)

## Decyduje zapal

Występujący na akademii zespół Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych nie pokazał „wielkich gwiazd”.

Zarówno recytatorzy jak i soliści wykonywali przeznaczone im punkty programu przeciętnie. Kilku z nich zyskało sobie solidną porcję braw. Do takich należała Basia Stefaniak — solistka zespołu, Ryszard Kuliński — konferansjer i solista Wojciech Nozka.

Wartość zespołu trzeba jednak

mierzyć nie tylko na podstawie wykonywanych przez nich piosenek, wierszy i monologów. Są przede wszystkim zdyscyplinowani. Basia Stefaniak — opowiada kierownik zespołu S. Drobek — „śledziłam” do Świdnika prosto z kolonii. Inni zrezygnowali z innych przyjemności. Wystąpili, bo kochają piosenki, lubią recytować. Nie biorą za to żadnych nagród, ale nie miałem takiego wypadku, aby któryś z nich jak to się mówi „zawalił”.

Szczególną rolę odgrywa tu

kołektiv, który jest zgrany jak rodzina.

Z opowiadania kierownika dowiedziałem się, że nie mają własnego zespołu muzycznego, co utrudnia im przygotowanie piosenek, że mają poza tym cały szereg innych trudności. I właśnie dlatego należy im się jeszcze więcej braw niż tych, które otrzymali w Świdniku. Za trwałość i poświęcenie, za bezinteresowny wysiłek i umiłowanie estrady.

M. Kos

### Pod adresem administracji

## Nowo przyjętym do pracy trzeba stworzyć ludzkie warunki zakwaterowania

Można się pogodzić z faktem zlikwidowania świetlic hotelowych na rzecz zakwaterowania w nich na okres przejściowy, nowo przyjętej do pracy młodzieży. Nie można natomiast zgodzić się, aby zakwaterowanie było zorganizowane w ten sposób, jak to jest obecnie. Przede wszystkim brak szaf powoduje niesamowity bałagan w świetlicach. Ubrania porzucane w nieładzie po wieszakach i parapetach okien, żywność poniewierająca się wszędzie, jakieś kubki i noże na drzwiach i łóżkach — oto mniej więcej obraz, w jakim można zastać o każdej porze dnia miejsca zakwaterowania nowo przyjętych.

Podobno ma to trwać trzy miesiące, dopóki nie wybuduje się nowego hotelowca. Nie chce nam się jednak w to wierzyć, by przy takim

(Sok)



tempie pracy, blok w tym terminie został zbudowany. Dlatego też apelujemy do odpowiednich czynników w zakładzie, aby stworzyć przynajmniej lepsze warunki zakwaterowania dla nowo przyjętych pracowników.



## Mamy wreszcie kino letnie

Po długim okresie oczekiwania w przeddzień Święta Odrodzenia ukończono budowę kina letniego i oddano go do użytku.

W pracy przy budowie kina wzięła udział grupa działania ZMS z wydziału Ekspedycji, która w ten sposób uczciła święto 22 Lipca. Za wysiłek włożony w budowę tak potrzebnego ośrodka kulturalnego należą się młodzieźcom z Ekspedycji gorące podziękowania. Składamy je w imieniu wszystkich kinomanów. (Sok)





# Plan postępu technicznego na rok 1963

## przedstawiony na KSR przez Dyrektora Naczelnego WSK

### inż. A. Smolarkiewicza

Dzisiejsza Konferencja Samorządu Robotniczego poświęcona jest przeanalizowaniu i zatwierdzeniu II etapu prac podniesienia techniki w zakładzie oraz planu postępu technicznego 1963 r., czynników mających stanowić gwarancję uzyskania wzrostu wydajności, obniżenia pracochłonności oraz pełnego wykonania planów produkcji. Okres przygotowania zakładu do prac objętych II etapem poprzedziła ożywiona działalność informacyjna organizacji naukowo-technicznych w zakładzie, przede wszystkim SIMP-u oraz organizacji polityczno-społecznych. Na szeregu odbytych zebrań aktywny partynego i technicznego zaznajomiono zaległe z wytycznymi IV i X Plenum KC PZPR, z uchwałami Kongresu Techników zmierzającymi do podania głównych kierunków rozwoju w przemyśle.

Organizacyjne materiały obejmujące prace rozwoju techniki II etapu objęte zostały kompleksowym planem 5-letnim rozwoju techniki oraz najbliższym planem postępu technicznego roku 1963.

Przed zreferowaniem zadań wynikających z tych planów należy dokonać przeglądu dotychczasowej naszej pracy. Okres ubiegły w naszym zakładzie był wyjątkowo ciężki i to nie tylko od strony zadań produkcyjnych, ale i od strony porządkowania gospodarki zakładu, ustalenia postępowej organizacji stosowanych procesów technologicznych, szkolenia i przyciągnięcia kadr produkcyjnych i technicznych, stosowania nowej techniki dla stworzenia bazy pod wzrastające zadania planu produkcji. Oczywiście, że w tym okresie nie uszliśmy się z szeregu błędów i niedociągnięć, jednak pod koniec 1961 r. stworzone zostały warunki dla ugruntowania tych wszystkich zadań jakie wynikały z Uchwały IV Plenum KC Partii.

W naszym zakładzie Uchwały KC PZPR stworzyły dogodny klimat do rozwijania szerokiej dyskusji na temat warunków niedostojnych dla rozwoju techniki i krzewienia nowej myśli technicznej.

Stworzenie tego dogodnego klimatu było możliwe dzięki kierowaniu dyskusją i przebiegiem realizacji zadań planu technicznego przez KZ Partii, dzięki wyłączeniu wniosków i ich urzeczywistnianiu w codziennej praktyce zawodowej przez największą ilość załogi, a szczególnie personelu inż.-technicznego przy udziale organizacji nauk.-techn. SIMP, SFP, KTR.

Pracy było dużo, tym bardziej, że wiele odcinków techniki i organizacji pozostawało i pozostaje jeszcze daleko od poziomu, jaki chcielibyśmy widzieć. Niemniej jednak osiągnięte efekty w realizacji poprzednich zadań stworzyły bazę wyjściową dla planu postępu, który za chwilę przedstawimy, zaś niedociągnięcia wynikające z różnych przyczyn będziemy likwidować w ciągu najbliższego okresu działania przedsiębiorstwa. Plan postępu technicznego na rok 1963 składa się z następujących elementów:

**A. Plan przedsięwzięć organizacyjno-technicznych.**

**B. Plan przygotowania i uruchomienia produkcji nowych wyrobów.**

**C. Plan prac konstrukcyjno-doświadczalnych i naukowo-badawczych.**

**D. Plan zadań normalizacyjnych.**

**A. Omówienie PPT należy zacząć od części zawierającej przedsięwzięcia techniczno-organiza-**

nizacyjne, jako stanowiące najszerszą problematykę.

Część ta zawiera następujące zagadnienia:

1. Mechanizacja pracochłonnych i ciężkich robót — 9 tematów.

2. Automatyzacja (w rozprawianiu) 9 tematów.

3. Wprowadzenie nowych i zaostreżenie postępowych procesów technologicznych — 4 tematy.

4. Modernizacja parku maszynowego i urządzeń — 5 tematów.

5. Modernizacja i ulepszenie konstrukcji prod. — 12 tematów.

6. Usprawnienie organizacji produkcji — 2 tematy.

7. Opracowanie i wprowadzenie norm technicznych i normatywnych materiałowych — 3 tematy.

8. Polepszenie jakości produkcji — 3 tematy.

9. Inne przedsięwzięcia organizacyjno-techniczne — 8 tematów.

10. Doskonalenie zarządzenia — 4 tematy.

Ad. I. W zagadnieniu mechanizacji pracochłonnych i ciężkich robót przewiduje się m.in.:

— dalsze zmechanizowanie transportu wewnątrzzakładowego na wydziałach Obróbki Włórowej i Obróbki Technicznej,

— mechanizację prac biurowych w pionie przygotowania produkcji i biurach administracji zakładu,

— mechanizację operacji kontrolnych na wydziałach produkcyjnych,

— mechanizację pracochłonnych i ciężkich robót ręcznych. Wprowadzenie tych zagadnień pozwoli na uzyskanie obniżenia pracochłonności wyrobów na łączną sumę 1.451,4 tys. zł.

Oprócz podanych wyliczeń efektów spodziewana jest też poprawa wydajności pracy, uzyskanie lepszych efektów przy zmniejszonym nakładzie i znaczne polepszenie warunków bhp.

Ad. II. W roku 1963 nie przewidziano jeszcze wprowadzenia automatyzacji, a jedynie wykonanie prac przygotowawczych do wprowadzenia obrabialek skierowanych programowo.

Ad. III. W grupie zagadnień obejmujących nowe procesy oraz postępowe procesy technologiczne planuje się:

— zastosowanie skuteczniejszych i tańszych gruntów do lakierowania,

— wprowadzenie nawęglania w ośrodkach gazowych,

— zastosowanie kąpieli blizujących w procesach galwanicznych i modernizację tych procesów,

— wprowadzenie nowoczesnych procesów kucia i tłoczenia poprzez uruchomienie produkcji przyrządów z tworzyw sztucznych itp.,

— zastosowanie nowych metod w obróbce kół zębatych,

— dalszą modernizację prac spawalniczych,

— modernizację prac związanych z produkcją narzędzi specjalnych.

Realizacja powyższych zagadnień pozwoli uzyskać oszczędności na robociznie i materiale na łączną sumę 13.718,5 zł.

Ad. IV. W zagadnieniu modernizacji parku maszynowego i urządzeń planuje się:

— wprowadzenie do produkcji obrabialki zespołowej do masowej obróbki części motocyklowych,

— zastosowanie w produkcji nowego typu frezarko-kopiarki do zastosowania w produkcji narzędzi docieranych elastycznych dociskiem winno przynieść oszczędności na robociznie, przy czym należy stwierdzić, że efekty

z zastosowania docieraczek są trudne do określenia — przyjął się znaczną oszczędność polegającą na przedłużeniu żywotności narzędzi — łączna oszczędność wyniesie 733,5 tys. zł.

Ad. V. Modernizacja produkowanego sprzętu oraz ulepszenie konstrukcji produktu obejmująca szereg przedsięwzięć mających zabezpieczyć uciążliwie konstrukcji sprzętu, jak i zmniejszyć udział materiału w tych konstrukcjach winna przynieść zakładowi oszczędność na sumę 5.435,3 tys. zł.

Ad. VI. Główne zadania organizacyjne na rok 1963 dotyczą dalszej kontynuacji przedsięwzięć organizacyjno-technicznych z roku 1962 i nowych przedsięwzięć na rok 1963, a mianowicie:

— usprawnienie struktury zarządzania przedsiębiorstwem,

— zaktualizowanie i uzupełnienie ksiąg służb tablicami obrotu dokumentacji,

— usprawnienie struktury organizacyjnej wydziałów motocyklowych,

— wprowadzenie analizy organizacji stanowiska roboczego i jego wyposażenia w świetle naukowej organizacji pracy oraz ustalanie środków jego racjonalizacji i typizacji,

— dalsze usprawnienie pracy planowania wydziałowego,

— dalsze usprawnienie pracy rozdzielni i wydawni narzędzi,

— rozszerzenie zakresu dostarczania narzędzi do stanowisk pracy na wydz. prod.,

— rozszerzenie odbioru międzyoperacyjnego bezpośrednio na gniazdach produkcyjnych. Dotyczy to wydz. 40,

— obniżenie kosztów wydziałowych przez wprowadzenie natychmiastowej sygnalizacji w wypadku zaistniałych odchyleń oraz pogłębianie ewidencji i analiz kosztów rzeczywiście ponoszonych w stosunku do planowanych — łączna oszczędność 14.405 tys. zł.

Ad. VII, VIII, IX. Zagadnienia podane w pkt. 7, 8 i 9 obejmują przedsięwzięcia z zakresu opracowania i wprowadzenia technicznych norm zużycia materiałów, polepszenia jakości produkowanych wyrobów i inne przedsięwzięcia nie ujęte w poprzednich grupach. Ich realizacja winna przynieść łącznie w stosunku rocznym oszczędności 1.067,1 tys. zł.

Całość planu przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych przyniesie zakładowi oszczędności na sumę 36.810,8 tys. zł przy niezbędnych nakładach 132 tys. zł.

Należy zaznaczyć, że zarówno z uwagi na projektowane nowe procesy technologiczne, które wymagają nowych maszyn i urządzeń (np. obrabialek do wyposażenia narzędziowni, jak i z uwagi na projektowaną mechanizację robót wymagają również dostaw inwestycyjnych, niezbędnym jest zabezpieczenie środków na zakup tychże maszyn i urządzeń, tak z rynku krajowego jak i zagranicznego. Nawigując do planowanych globalnych efektów jakie ma przynieść realizacja PKO na 1963 r. niezbędnym jest zabezpieczenie zakładowi koniecznych nakładów finansowych z funduszu postępu technicznego, gdyż jedynie w takim aspekcie będzie możliwe uzyskanie zamierzonego wzrostu produkcji i obniżki pracochłonności.

Działy technologiczne mają obowiązek pełnego uargumentowania rentowności tych zakupów, natomiast dział TJ zabezpieczy realizację.

Następnym ogniwem planu jest grupa zagadnień dotyczących przygotowania i uruchomienia produkcji nowych wyrobów.

Szybki rozwój w świecie techniki znajduje wyraźne odbicie w unowocześnianiu sprzętu lotniczego, co również w poważnym stopniu oddziałuje na pracę naszego zakładu produkującego sprzęt na eksport. Zamierzeniami kwalifikującymi śmigłowców do rzędu nowoczesnych konstrukcji lotniczych to:

a) wprowadzenie łopat konstrukcji metalowej,

b) wprowadzenie w układzie sterowania wzmacniaczy hydraulicznych,

c) modyfikację śmigłowca SM-2.

Dzięki wprowadzeniu łopat metalowych m.in. jest możliwym podwyższenie rezerwy całego śmigłowca, a sama konstrukcja posiada szereg cech dodatnich, dzięki którym podwyższona zostaje nowoczesność sprzętu. Podobnie wprowadzenie wzmacniacza hydraulicznego w układzie sterowania cyklicznego stawia nasz śmigłowiec na równi z nowoczesnym sprzętem zagranicznym, zaś dzięki zastosowaniu wzmacniaczy hydraulicznych w układzie sterowania skokiem sumarycznym nawet go przewyższa. Dalsze zamierzenia skierowane ku unowocześnieniu naszego śmigłowca to przystosowanie go do lądowania na wodzie, co będzie możliwym dzięki zaprojektowaniu pływaków dla śmigłowców obecnie produkowanych — SM-1 i SM-2, oraz przeprowadzenie prób już w 1963 r. Omówione powyżej zagadnienia znalazły odbicie w planach naszego zakładu na 1963 rok i ujęto je jak następuje:

1. Przeprowadzenie prób z nowymi typami śmigłowca.

2. Zakoniecznienie prób i przekazanie do produkcji seryjnej łopat laminatowych.

3. Wykonanie dokumentacji pływaków, wykonanie pływaków i przeprowadzenie prób śmigłowca z pływakami.

4. Opracowanie dokumentacji i wykonanie przyrządów do sprawdzania rozrutu łopat.

W uzupełnieniu informacji należy nadmienić, że śmigłowce wielozadaniowe SM-4 o kosztach eksploatacji niższych o 50% w stosunku do śmigłowca SM-1W wypełni brak śmigłowca tej klasy w naszym kraju i krajach naszego obozu.

Jego wielozadaniowość polega na możliwości pracy dla potrzeb rolnictwa, służby zdrowia, łączności, szkolenia itp.

Przez wprowadzenie do produkcji łopat laminatowych możemy wyeliminować dotychczas stosowane materiały deficytowe i trudno dostępne z importu.

Zastosowanie laminatów obniży koszty wykonania, skróci czas wykonawstwa, ponadto stosowanie tego tworzywa otwiera perspektywę skonstruowania łopat z kłapką strumieniową, co znacznie poprawi własności aerodynamiczne i ułatwi sterowanie śmigłowca.

Realizacja zamierzonych planów przedsięwzięć o charakterze doświadczalnym wymagać będzie przewyższenia szeregu poważnych trudności oraz zorganizowanie szerokiej kooperacji z zakładami nie tylko przemysłu lotniczego. W zakresie produkcji motocyklowej w programie prac ujętych planem nowych uruchomień przewiduje się:

a) wykonanie partii informacyjnej motocykla „Sarenka”,

b) zredukowanie do minimum hałasu pracy silnika,

c) zmodyfikowanie instalacji elektrycznej.

W zakresie prac konstrukcyjnych motocykla przewiduje się:

1. Skonstruowanie motocykla z silnikiem o mocy 7 KM i czterobiegową skrzynią biegów.

2. Modernizacja motocykla przez:

— unowocześnienie teleskopów przednich,

— zabezpieczenie sygnału przed wpływami atmosferycznymi,

— wprowadzenie kół o obręczach 18 cali zamiast 19,

— wprowadzenie tworzywa sztucznego na części motocykla,

— wprowadzenie nowej lampy przedniej itp.

Nowo projektowany motocykl będzie charakteryzował się nowoczesną sylwetką, silnikiem o większej mocy przy tej samej pojemności skokowej, ekonomicznym skonstruowaniem motocykla poprzez wprowadzenie skrzyni czterobiegowej, większą wygodą w eksploatacji, poza tym będzie on bardziej technologiczny w wykonaniu.

Planowana modyfikacja obecnie produkowanego motocykla polepszy jego własności eksploatacyjne, obniży koszty wykonania i zwiększy jego atrakcyjność.

Reasumując zagadnienia udziału załogi w budowie (a także realizacji) planów postępu technicznego, należy określić ten udział jako znaczny, ale wciąż jeszcze niedostateczny, w związku z czym trzeba wysunąć kilka postulatów na przyszłość:

1. Należy powołać przy wydziałach produkcyjnych i pomocniczych stałe komisje wydziałowe do spraw postępu technicznego, które będą działały w sposób ciągły, stale kompletując wnioski, propozycje i inne materiały, uzupełniając je i w miarę możliwości scalając, aby przeprowadzić zmiany miały charakter kompleksowy.

2. Należy wprowadzić zasadę opracowywania planów wydziałowych postępu technicznego, obejmujących całość zagadnień związanych z danym wydziałem, przy czym tylko zagadnienia zasadnicze, wymagające specjalnych środków lub kooperacji międzywydziałowej, byłyby wykonywane poza wydziałem i włączane do planów ogólnozakładowych. Natomiast pozostałe drobniejsze zadania realizowano by w obrębie wydziału.

3. Należy zabezpieczyć środki na realizację wspomnianych zadań w wydziałach produkcyjnych pod kierunkiem i kontrolą komisji wydziałowych.

4. Działy techniczne winny przychodzić z maksymalną możliwą pomocą w przygotowaniu do realizacji zadań, objętych planami wydziałowymi.

Osiągnięte w ten sposób zwiększenie udziału załogi zarówno w przygotowaniu, jak i w realizacji planów postępu technicznego i pomnoży ich efektywność.

Koniecznym jest stwierdzenie, że pełna realizacja tegoż planu jak i uzupełnień, jakie niewątpliwie zostaną zgłoszone na dzisiejszej konferencji stworzy warunki do zabezpieczenia wykonawstwa zadań gospodarczych zakładu i będzie czynnikiem dalszej poprawy warunków naszej pracy, podniesienia techniki i technologii produkcji.

Powyższe przedsięwzięcia podjętowane są koniecznością stałej poprawy stopy życiowej społeczeństwa, a więc i szybką dalszą rozbudową naszego zakładu.



# INFORMACJA

## o urlopach i bezpłatnych przejazdach koleją

W związku z częstymi zapytaniami jak długo powinien trwać urlop i kiedy przysługuje członkowi związku zawodowego przejazd koleją na koszt CRZZ, ta ostatnia wyjaśnia sprawę następująco:

Instrukcja w sprawie zasad i trybu wydawania członkom związków zawodowych zleceń na przejazdy koleją w czasie urlopów wypoczynkowych, wydana na podstawie uchwały podjętej przez Sekretariat CRZZ w dniu 12 marca 1958 r. już w samym tytule określa, że chodzi o przejazd z urlopu wypoczynkowego.

Sięgając do motywów podjęcia przez Sekretariat CRZZ uchwały wyżej cytowanej — należy mieć na uwadze, że wprowadzenie zniżki na przejazdy urlopowe związkowców, w praktyce — koszt powrotu koleją z miejsca spędzenia urlopu — nie miało na celu umożliwienia tej części związkowców, która nie korzysta z indywidualnych zniżek kolejowych jakichkolwiek dowolnych przejazdów w ciągu roku kalendarzowego (jak np. jest to stosowane na zasadzie przepisów dot. pracowników kolejowych, którzy otrzymują co roku pewną ilość bezpłatnych biletów), ani w celach okolicznościowych, ani krajoznawczych, lecz jako pomoc ze strony związków zawodowych w spędzeniu urlopu wypoczynkowego.

Ponieważ nie wszyscy związkowcy mogą korzystać z wczasów w domach wypoczynkowych FWP z chwilą wprowadzenia w życie cyt. uchwały skasowano automatycznie zalecenia zniżkowe, które do tego czasu stanowiły dodatek do skierowania wczasowiczy i wprowadzono oddzielne zlecenie na przejazd koleją.

Wprowadzenie odrębnych zleceń kolejowych umożliwiło również tym związkowcom, którzy we własnym zakresie zorganizowali sobie pobyt w miejscu spędzenia urlopu skorzystanie z ulgi w drodze powrotnej.

CRZZ przywiązuje do tego dużą wagę, by w miarę możliwości, jak największa liczba związkowców w czasie urlopu oderwała się od swego środowiska, w którym cały rok pracuje, wypoczęła i zaczerpnęła powietrza w atrakcyjnych warunkach, regenerujących siły i zdrowie.

W instrukcji CRZZ nie zamieszczono postanowień określających jak długo powinien trwać urlop wypoczynkowy, gdyż jest to zbędne ze względu na to, że okres urlopu wypoczynkowego jest unormowany innymi przepisami, bądź zależy jest od warunków pracownika, czy też zakładu pracy.

Uważamy, że urlopem wypo-

czynkowym nie tylko z nazwy lecz dającym również praktyczne możliwości wypoczynku i regeneracji sił do pracy — można określić urlop udzielony minimum na 7 dni. Dopiero przy wyjeździe na taki okres czasu członek związku powinien otrzymać zlecenie na przejazd powrotny. Natomiast trudno nazwać urlopem wypoczynkowym spędzenie np. dwóch po sobie następujących nocy w pociągu. W związku z wykorzystaniem jednodniowego urlopu, udokumentowanego nawet odpowiednim zaświadczeniem komórki personalnej zakładu pracy, iż jest on wykorzystany w ramach urlopu wypoczynkowego.

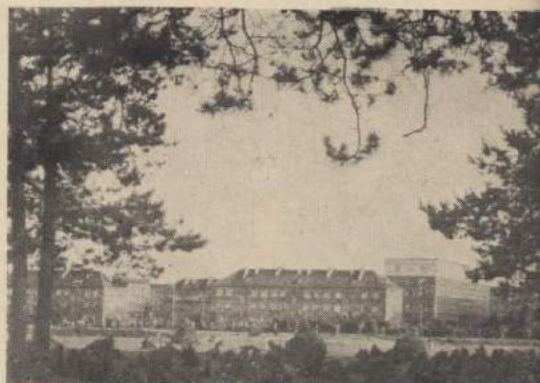


Foto J. Gniewka

## REGULAMIN

### konkursu KTiR przy WSK Świdnik

Klub Techniki i Racjonalizacji ogłasza KONKURS na rozwiązanie racjonalizatorskie następujących tematów:

1. Usprawnienie załadunku śmigłowców na platformy wagonowe.
2. Usprawnienie przewozu motocykli w sposób obniżający koszty transportu.
3. Skuteczne zmniejszenie zużycia pilek do metalu na Wydz. 40-43 i Wydz. 42 przez zmianę technologii lub inną zmianę.
4. Zmniejszenie zużycia lub wskazania dostępnego i opłacalnego sposobu regeneracji pilników ślusarskich, zwłaszcza na Wydz. 42.

Opracowanie winno być zgłoszone do Działu TD wg zasad tych samych jak dla wniosków racjonalizatorskich z uwagą „Udział w konkursie” w terminie do dnia 15.VIII. 1962 r.

Wszystkie projekty rozpatrzone zostaną komisyjnie w terminie do I.X.1962 r. Dla autorów najlepszych rozwiązań poszczególnych zagadnień przewidziane są nagrody w wysokości po 1000 zł. każda. Dla autorów rozwiązań sklasyfikowanych odpowiednio na 2 i 3 miejscu przyznane będą nagrody książkowe (o łącznej wartości do 800 złotych). Niezależnie od nagród konkursowych autorzy wykorzystanych opracowań otrzymują wynagrodzenie stosownie do wygosparowanych oszczędności, w myśl obowiązujących przepisów.

Za szczególnie cenne i efektywne rozwiązanie któregoś z zagadnień komisja konkursowa może przyznać dodatkową nagrodę w wysokości 1500 zł. Komisja konkursowa ma prawo w uzasadnionych przypadkach zmienić wysokość nagród w

ramach ogólnej kwoty nagród oraz dokonać przesunięć z jednego zagadnienia na drugie.

Komisja konkursowa zostanie powołana w oparciu o propozycję Zarządu Klubu KTiR, w jej składzie znajdują się obok przedstawicieli KTiR także przedstawiciele pionu technicznego i administracji zakładu oraz czynnik społeczny. Skład Komisji zatwierdza Główny Inżynier.

Wyniki konkursu zostaną podane do publicznej wiadomości w postaci ogłoszeń i informacji w „Głosie Świdnika”.

Uczestnictwo w konkursie zostanie odnotowane w rejestrze inicjatywy technicznej pracownika.

W konkursie mogą brać udział wszyscy pracownicy zakładu bez względu na funkcję i zakres obowiązków służbowych.

## Aby praca twoja była wydajniejsza

W najbliższym czasie Gabinet Psychologii Pracy przystępuje do systematycznych badań psychologicznych pracowników. Badaniami tymi objęci będą pracownicy nowo przyjmowani, jak i pewne grupy pracowników już zatrudnionych.

Jaki jest zasadniczy cel badań psychologicznych? Otóż warunkiem dobrej organizacji pracy jest stanowiąca psychologię jest dostosowanie uzdolnień ludzkich do danego rodzaju pracy. Chodzi o to, aby każdego pracownika przeznaczyć do czynności, którą mógłby wykonywać jak najlepiej i ku swemu zadowoleniu. Obecnie zatrudnianie pracowników odbywa się żywiołowo i często przypadkowo. Po przyjęciu kandydatów czas próbnej pracy daje możliwość pewnej selekcji. Jest ona jednak niezupełna, powoduje koszty i straty czasu, ponadto zależy od opinii majstra, nie zawsze obiektywnej. Pod koniec okresu próbnego, jeżeli pracownik okaże się niezdolny, trzeba mu pracę wypowiedzieć. Jeżeli pozostawi się go przy pracy, wykonuje ją bez ochoty, czasem z rozczarowaniem. Wynika stąd ważność badań psychologicznych przed przyjęciem do pracy — koniecznych dla uniknięcia wspomnianych błędów. Dodac należy, że w naszym ustroju odrzuć musimy selekcję, która spośród kandydatów wybiera najmniejdzisz, a resztę pozbawia możliwości zarobkowania. My, przyjmując kan-

### DOKOŃCZENIE

dydatów do pracy staramy się dobrać dla nich taką pracę i takie zajęcia, które najlepiej odpowiadają ich ustrojowi psychofizycznemu.

Rozwiązanie zagadnień, które stoją przed Gab. Psych. Pracy nie jest sprawą prostą. Są to zadania trudne, skomplikowane i wymagające dłuższego czasu. Grono psychologów, zajmujących się tymi zagadnieniami jest bardzo nieliczne. Na gruncie polskim zbyt mało było dotychczas przeprowadzonych badań, aby można z nich było czerpać doświadczenie. Ponadto teren, na którym psycholog działa, nie zawsze jest przygotowany do tego rodzaju prac. Pokonać trzeba wiele trudności i przekonać wielu sceptyków o słuszności i celowości prowadzenia badań w tej dziedzinie. Dalej, nie zawsze zakłady zatrudniające psychologa, wiedzą jakie jest jego zadanie, wynika z tego wiele trudności i kłopotów. Np. zakład chce, aby psycholog był jednocześnie kadrowcem, behapowcem, redaktorem itp. Psycholog może zajmować się tymi sprawami, ale jako głos doradczy, wyjaśniający działanie pewnych mechanizmów psychiki ludzkiej. Należy dodać, że pracę psychologa powinna cechować jak najmniej daleka bezstronność i obiektywizm, co również nie jest sprawą łatwą.

Wszelkie wysiłki psychologa mogą jednak zawieść, o ile nie włączy się do tego jak najszerszy krąg ludzi. Np. może być pracownik, który wg badań psychologa jest zdolnym i rojącym, ale nie osiąga przewidzianych rezultatów w praktyce. Czy to znaczy, że wynik badania jest zły? Otóż nie. Sytuacja taka może zaistnieć, o ile ten pracownik wejdzie w złe środowisko społeczne, pod autokratyczne rządy kierownika czy mistrza, gdy organizacja pracy nie jest ustawiona należyście, gdy bodźce finansowe nie są racjonalnie stosowane. Aby wysiłek psychologa przyniósł pożądane rezultaty, muszą być jednocześnie rozwiązywane powyższe trudności.

Biorąc pod uwagę rozwój postępu technicznego i organizacyjnego, badania psychologiczne będą miały coraz szersze zastosowanie i znaczenie. Doceniając wagę tego zagadnienia Dyrekcja naszego zakładu wykazała jak najdalej idącą pomoc i zrozumienie dla nowo powstałego Gabinetu Psychologii Pracy. Oplecając się na dotychczasowej pracy i doświadczeniu naszego Gabinetu, śmiało wyrażać możemy nadzieję, że w dalszym ciągu praca nasza będzie przebiegać pomyślnie i uzyskiwać coraz szersze grono współpracowników i zwolenników.

Mgr Kazimierz Pawlikowski  
kierownik  
Gabinetu Psychologii Pracy

## Ale smaczne...

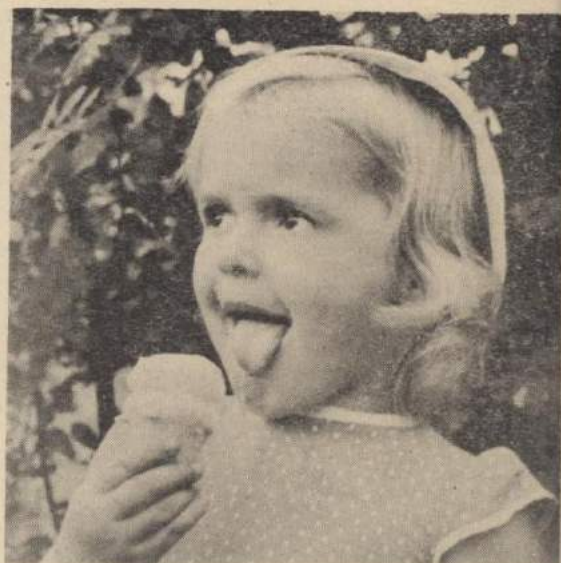


Foto Z. Piasecki

## Najlepsi

Kolektyw W-31 dokonał ostatnio oceny pracy poszczególnych pracowników wydziału i wybrał najlepszych w swoim zawodzie.

Należy zaznaczyć, że przy ocenie brano pod uwagę zarówno wydajność w pracy jak i dyscyplinowanie oraz koleżeńskość.

W ten sposób ustalono, że najlepszym tokarzem rew. jest: Henryk WIECZORKIEWICZ, ślusarzem — Eugeniusz KONAPA, a frezerem — Wojciech RYSAK.

Przedującym pracownikom W-31 — życzymy jeszcze lepszych osiągnięć. (Sok)



# Absolwenci

Jeszcze nie tak dawno siedzieli w szkolnych ławkach, a dziś pracują już na równi z innymi w naszym zakładzie. Mowa oczywiście o pierwszych 60 absolwentach, którzy w czerwcu opuścili mury Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących przy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. Zanim jednak zdali swój pierwszy poważny egzamin i otrzymali świadectwa, spędzili w szkole 3 pracowite lata. Warto cofnąć się wstecz i dla przypomnienia rozpocząć razem z nimi ten pierwszy rok nauki.

1 września 1959 roku wice-minister Przemysłu Ciężkiego, inż. Franciszek Kaim dokonał w Świdniku otwarcia nowej szkoły. Dziwna to była szkoła. Liczyła wówczas zaledwie dwa oddziały w klasie pierwszej, które reprezentowało 80 uczniów i... dyrektor. Nie było nawet etato-

wych nauczycieli, a tylko dochodzący. Budynek adaptowany na szkołę też nie był najlepszy. Ale inż. Waldemar Jung, piastujący stanowisko dyrektora szkoły, z energią przystąpił do pracy. Dużą pomocą było mu wielkie zainteresowanie tą placówką ze strony władz zakładowych, które zresztą czynili starania o jej otwarcie. Już w rok później szkoła miała 4 oddziały, a od września br. pobierać w niej będzie naukę 450 uczniów w 12 oddziałach. Oprócz klas o specjalności tokarskiej powstały także nowe, kształcące ślusarzy i blacharzy. Zajęcia lekcyjne prowadzi 6 etatowych nauczycieli nie licząc wykładowców dochodzących. Szkoła byłaby w stanie uczyć zawodu znacznie liczniejszą gromadę młodzieży, jednak na przyszłość stoją niewystarczające warunki.

runki lokalowe. W chwili obecnej dysponuje ona tylko 4 izbami lekcyjnymi, podczas gdy powinno ich być co najmniej 6. Bardzo ciekawo jest także w szkolnych warsztatach. Konieczne są również odpowiednie pomieszczenia na bibliotekę, gabinety przedmiotowe, świetlice, szatnię i wiele innych niezbędnych do należytego funkcjonowania szkoły.

Dyrekcja WSK wystąpiła do ZPL i Ministerstwa o ujęcie w planach inwestycyjnych budowy nowego gmachu szkolnego i warsztatów. Uzyskane ostatnio informacje stwierdzają, że na ten cel przyznano już sumę 12 milionów złotych. Prawdopodobnie jeszcze w bieżącej pięcioletce rozpocznie się budowa.

Tymczasem szkoła musi pracować w dotychczasowych warunkach. Rola jej, wobec stalego niedoboru kadry fachowców w naszym zakładzie jest bardzo ważna. Nic zatem dziwnego, że dyrekcja zakładu obciąża ją pieczołowitą opieką, dbając o należyte wyposażenie i udzielając różnorakiej pomocy. Wytwórni potrzeba rąk do pracy, potrzeba ludzi, którzy legitymują się nie tylko świadectwem szkoły podstawowej, ale także znajomością zagadnień fachowych.

T. Chwałczyk

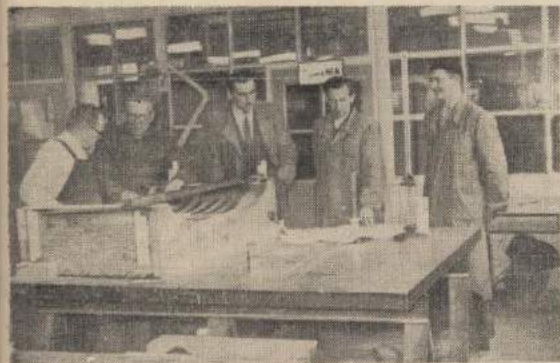
# Melodia i moda

Trafiają się nam czasem w Świdniku dobre imprezy artystyczne. Wprawdzie ostatni, czerwcowy występ estradowy „żeniono” niezbyt trafnie z pokazem mody wiosenno-letniej, ostatecznie jednak „dla każdego było coś miłego”. W trakcie pokazu mody piękniejsza połowa widowni fachowym okiem oceniała klasę Ludowej Spółdzielni Pracy Krawieckiej, a pozostała, brzydsza część rodzaju ludzkiego, czyniła to samo w odniesieniu do... modelek.

Podczas tej parady ze zrozumiałych względów zdania były raczej podzielone. Zgodność poglądów wywołał dopiero niemal, że „cocktail” melodii, jakim po częściowali nas wykonawcy. Pro-

gram bardzo różnorodny, począwszy od opery, przez operetkę, poezję, a na piosence skończywszy. Miłośnicy artów operowych zachwycali się wspaniałym głosem Krystyny Kostał i Bogdana Paprockiego, a „wyznawcy” operetki oklaskiwali świetną Beatę Artenską. Duże brawa zdobył sympatyczny Józef Prutkowski za swe wiersze żołnierskie, natomiast popularna piosenkarka Irena Santor, podbiła widownię znanym przebojem „Tango italiano”. Prócz wymienionych wystąpili jeszcze: Brzozowska, Kasperski i Rudzi. Cała impreza wszystkim bardzo się podobała i należy tylko oczekiwać następnych. (ch)

# W stolarni



Przy warsztacie pracy...

Foto J. Sienkarski

# Echa spartakiady

Zmagania sportowców - amatorów w tegorocznej spartakiadzie trwają. W poszczególnych dyscyplinach sportowych nie brak zaciętych pojedynków o palme pierwszeństwa.

W piłce nożnej drużyna Kontroli jak dotąd, kroczy bez porażki. Podporą tego zespołu są oczywiście rutynowani piłkarze tej miary co: Skowroński, Madej, Sygacz, Biesiada i inni. Do

drugiego miejsca pretendują: drużyna Stoniewicza i Wilka, Budynek Techniczny, oraz W-31, 34 i Zasadnicza Szkoła Zawodowa. Piłkarze tego ostatniego zespołu lubią płacić duże niespodzianki.

W piłce siatkowej drużyna trenera Cieplaka spoczęła już na laurach. Pierwsze miejsce tego zespołu jest faktem bez precedensu. Dru-

gie miejsce przypadło w udziale drużynie wydz. kier. Rokosza. Trzecie miejsce w siatkówce przypadło w udziale drużynie Budynku Technicznego.

O wynikach z pozostałych dyscyplin sportowych tegorocznej spartakiady, z sekcji tenisa ziemnego, lekkiej atletyki, pływania i strzelania w numerze następnym.

S. T.

# Na temat zarobków

Plan bieżący pięcioletki (1961—1965) dla przemysłu ciężkiego to dwukrotny wzrost produkcji, który w 80% musi być osiągnięty dla zwiększenia wydajności pracy. Na wzrost wydajności pracy wpływa wiele czynników niezwykle istotnych dla ekonomiki przedsiębiorstwa przemysłowego. Z poziomem i sprawą wzrostu wydajności pracy nieodłącznie wiąże się poziom i wzrost płac (zarobków). Powiązanie to wynika z mechanizmu funkcjonowania gospodarki socjalistycznej, gdzie przeznaczona dla pracownika część dochodu narodowego (wynagrodzenie za pracę) musi być pokryta wytworzonym produktem.

Zadania roku 1961 ustalały wzrost płac robotników o 1,7%, zaś każdemu 1% wzrostu płac musiałoby towarzyszyć 9,7% wzrostu wydajności pracy.

Taka konstrukcja planu oraz zbliżające się zadania lat następnych wymagały dalszej mobilizacji środków, dalszego doskonalenia form i metod pracy. Wymagały również ulepszenia form wynagradzania. W tym stanie rzeczy decyzja samorządu robotniczego o rozpoczęciu prac przygotowawczych do wprowadzenia norm technicznie uzasadnionych była ze wszelkich miar uzasadniona.

Każdym zmianom, a szczególnie zmianom dotyczącym spraw wynagradzania towarzyszy z reguły atmosfera niepokoju i wycofania. W większości przypadków rzutuje to na rezultaty pracy. Prowadzona przez aktywnie społeczno-polityczny i administrację przedsiębiorstwa akcja wyjaśniająca dała rezultaty, których efektem było złagodzenie wpływu okresu niepewności i wycofania na działalność produkcyjną przedsiębiorstwa.

Normy techniczne uzasadnione wprowadzone zostały na przełomie I i II półrocza 1961 roku. Pozytywny wpływ tego faktu dał się zauważyć już na przestrzeni II półrocza ub. r. Badanie kształtowania się poziomu płac w okresach półrocznych w powiązaniu wydajności pracy w roku 1961 wykazało 4% wzrost zarobku za 1 roboczo-godzinę, przy niemal podobnym wzroście wskaźnika wydajności pracy na 1 roboczo-godzinę.

Wydaje się, że na tak wolny wzrost wydajności pracy poza przyczynami obiektywnymi rzutował okres wycofania charakterystyczny dla niższego stopnia intensyfikacji pracy. W efekcie zadań planowych, nie osiągnięto zaplanowanych proporcji, ponieważ każdemu 1% wzrostu płac towarzyszyło jedynie 7,2% wzrostu wydajności pracy.

Przedstawiona powyżej sytuacja uległa dalszej, zdecydowanej poprawie na przestrzeni I półrocza br. Mimo, że nastąpiło znaczne ograniczenie pracy w godzinach nadliczbowych, za które wynagrodzenie dość istotnie wpływa na wzrost zarobków godzinowych, daje się zaobserwować systematyczny wzrost płac i wydajności pracy. I tak, w I półroczu br. przeciętny zarobek za 1 roboczo-godzinę wzrósł o 6% w porównaniu do zarobków za I półrocz 1961 roku. Celowym w szczególności w roku bieżącym występuje niekorzystna zmiana struktury załogi w kierunku zwiększenia się udziału robotników o różnych kwalifikacjach (stażyści, robotnicy niewykwalifikowani), a to wpływa na obniżkę tak syntetycznego wskaźnika, jakim jest przeciętny zarobek za 1 roboczo-godzinę. Mimo istnienia tych niekorzystnych warunków, wzrost płac nastąpił. Daje to jakąż miarę postępu w tym zakresie. Wg sz-

cunkowych obliczeń wzrost nominalnych zarobków godzinowych robotników kwalifikowanych o dłuższym czasie zatrudnienia w przedsiębiorstwie wyniósł o 18% w I półroczu br. więcej w porównaniu do analizowanego okresu z roku ubiegłego.

Te pozytywne objawy poprawy w ekonomice naszego przedsiębiorstwa i sytuacji materialnej jego załogi pomniejszane są występowaniem ujemnych stron naszej pracy. Na przestrzeni omawianych okresów półrocznych daje się zaobserwować systematyczny (niestety) wzrost ilości opuszczonych godzin nieusprawiedliwionych i postojów produkcyjnych.

Daje to w rezultacie tysiące godzin straconych dla produkcji, straconych dla wzrostu zarobków.

Stracona produkcja w roku 1961 z powyższych przyczyn wynosiła wg szacunku równowartość 6.000 szt. motocykli MO-6. Zaś w pierwszym półroczu br. straty z tego tytułu ocenileśmy na około 3.200 szt. motocykli MO-6.

Jest sprawą niezwykle ważną jak najszybsze zmniejszenie strat z tego tytułu.

Jakie są perspektywy na II półrocz br. na odcinku wynagrodzeń i jakie są zadania?

W zakresie przeciętnych płac godzinowych robotników planowany jest 12% wzrost w porównaniu do osiągniętego zarobku w I półroczu br., a prawie 20% do zarobków z I półrocza 1961 r. Naturalnie w odniesieniu do robotników wykwalifikowanych wzrost ten będzie znacznie wyższy i będzie wynosił analogicznie 18% i 30%.

W II półroczu br. wypłacone będą premie ze specjalnego funduszu premiowego, który utworzony został w wyniku oszczędności, jaką uzyskano w roku ubiegłym.

Główna kwota wypłat z tego funduszu wyniesie 590 tys. zł, z czego już w lipcu w 200 tys. zł.

Środki z tego funduszu przeznaczone będą przede wszystkim na premiowanie robotników wykazujących się stałym wzrostem wydajności pracy.

Dla niektórych grup robotników dniówkowo-premiowych zwiększony zostanie procentowy wskaźnik funduszu premiowego. Rozszerzony zostanie zakres pracy akordowej. Stworzone zostaną inne bodźce materialnego zainteresowania robotników w wynikach produkcyjnych przedsiębiorstwa.

Staje się niezwykle istotnym problemem uporządkowanie spraw związanych z zagadnieniem rozliczania z rezultatów pracy robotników dniówkowo-premiowych. Postępy tej grupy robotników w zakresie wzrostu wydajności pracy nie idą w parze ze wzrostem ich zarobków. Premie indywidualne w znacznym odsetku przyznawane są dotychczas bez uwzględnienia stopnia wykonania zadań. Ten stan rzeczy bardzo niekorzystnie rzutuje na poziom wydajności pracy. Konieczne jest dalsze kontynuowanie akcji zwalczania jawnego i ukrytego bumelancja, przy szerokim udziale i pomocy całej załogi.

Ten zespół zamierzeń i poczynań stanowi ramowy program, który w trakcie praktycznego działania uzupełniany będzie zapewne naszymi środkami. W tym programie działania sprawa uzasadnionego — wzrostem wydajności pracy — wzrostu zarobków jest pierwszoplanowa i najważniejsza. Realizacja stojących przed nami zadań jest naszym wspólnym celem. A zatem sprawa wzrostu zarobków jest przede wszystkim w naszych rękach.



# CZUWAJ I DZIAŁAJ

KĄC 17 DRUŻYNY HARCERSKIEJ PRZY LIC. OGÓLNOKSZT. W ŚWIDNIKU

Nr 6

Świdnik, 1 sierpnia 1962 r.

Rok I

## Już wakacje!

Już od pół roku systematycznie harcerski zespół redakcyjny informuje na łamach „Głosu” o działalności świdnickich drużyn harcerskich. Korzystając z okazji zakończenia etapu, jakim jest rok szkolny, pragnę nakreślić kilka uwag podsumowujących naszą dotychczasową pracę.

Gdy 3 lata temu objąłem kierownictwo nad świdnickim zespołem była grupa doświadczonych harcerzy i mój zapal. To z Maciejem Szczerbikiem, Grzegorzem Palką, Romkiem Żywcem, „Wojtkiem” Zarzyckim stawialiśmy wszystko na nogi.

Na pierwszym zimowisku była nas już osiemdziesiątka. Wytrwała i systematyczna praca pozwoliła, lecz stała się do wielu pięknych czynów.

Zimowiska, akcje społeczne, szereg imprez artystycznych, biwaki i obozy, zwykłe cotygodniowe zbiórki, próby na stopnie i artykuły w prasie były wspólną naszą pracą i radością.

Podsumowując trzyletnią har-

do Nowego Targu. 40-osobowa grupa harcerzy — jeszcze bardziej wzmocnił swój zespół, wyszkolił aktyw, odpoczął po pracy. Czekała na nas Pleniń i Tatry, które chcemy zobaczyć podczas obozowych wędrówek. Oboz będzie dużą szkołą wychowania, wiedzy i koleżeństwa. Te ważne cele zrozumiało wielu młodych ludzi, którzy przyszli nam z pomocą.

Cieszy mnie poparcie dla moich bezinteresownych zresztą zabiegów o pomoc w akcji letniej Dyrekcji i Komitetu Rodzicielskiego naszego Liceum, tow. M. Czechowicz i J. Tarajki z MRN. Cieszy poparcie, jakiego udzieliła nam pani Smolarkiewiczowa — wypróbowany przyjaciel młodzieży.

We wszystkich przygotowaniach pomaga nam (a nawet na rzecz obozu rezygnuje z części urlopu) dh Inż J. Makles — prezes Koła Przyjaciół Harcerstwa.

Spółeczna praca, jaką podjęliśmy bezinteresownie w świdnickim środowisku daje rezulta-

## W XX rocznicę powstania PPR

# Związek Walki Młodych

DOKOŃCZENIE

Wiele oporów również we własnym robotniczym środowisku musieli pokonywać pionierzy Wyścigu. Ale stopniowo zdobywali zwolenników, podciągali swym przykładem innych. Do czwartego etapu Wyścigu w 1947 r. przystąpiło już 80 tys. młodzieży w 12 województwach. Szczególnie poważnie osiągnięcia miała w tym zakresie zetwemowska organizacja Śląska i Zagłębia, gdzie większość kopalń i hut objęta została Wyścigiem. Oprócz znaczenia ekonomicznego, mierzonego ilością dodatkowej produkcji węgla, stali, tkanin — Wyścig Pracy posiadał wielkie walory wychowawcze, uczył młodzież nowego stosunku do pracy, do społecznej własności, wprowadzał nowe elementy do stosunków między ludzkich w zakładach pracy: koleżeństwo, solidarność, wzajemną pomoc w trudnościach.

Ponurą spuścizną wojny i okupacji były nie tylko zniszczenia materialne i strata wielu milionów ludzi. Były nią także poważne spustoszenia moralne — wynik zarówno obiektywnych warunków, jak i świadomej działalności okupanta. Dlatego też ZWM z całą mocą podkreślał, że jednym z głównych zadań organizacji wobec młodzieży jest:

„Walczycie o odrodzenie moralne narodu przeciw demoralizacji wniesionej przez wroga w nasze szeregi, walczycie o to, aby młodzież polska wyrosła na dziel-

nych, uczciwych, prawych ludzi”. I każda inicjatywa podejmowana przez ZWM miała cele wychowawcze — wciąganie młodzieży do aktywnego życia społecznego, rozwijanie w niej świadomości klasowej, budzenie i utrwalanie poczucia współodpowiedzialności nie tylko za własny los i przyszłość, ale za los i przyszłość całego narodu. Postawę ideową i moralną młodego pokolenia kształtował ZWM w toku walki z krzywdą i niesprawiedliwością, w toku pracy na rzecz ludowej ojczyzny.

Wpływy, swoje rozszerzał Związek Walki Młodych nie tylko wśród młodzieży robotniczej. Poważny odsetek organizacji stanowiła młodzież wiejska. Już w czerwcu 1946 r. „Walka Młodych” sygnalizowała, że liczba młodzieży wiejskiej w ZWM osiągnęła 100 tys. Pamiętać przy tym należy, że wieś była terenem szczególnie zaciekłej walki klasowej, zbrojnego działania band i reakcyjnej agitacji. ZWM od pierwszych chwil, od wyzwolenia Lubelszczyzny, włączył się do walki o przebudowę wsi. Ekipy zetwemowskie brały czynny udział w przeprowadzaniu reformy rolnej, dzieliły obszarznie majątki. Zetwemowcy uczestniczyli w działalności Związku Samopomocy Chłopskiej, konkretną pracą zdobywali sobie autory-

tet wśród młodzieży i starszego chłopstwa. Już w marcu 1945 r. uchwała Plenum ZG ZWM wzywała: „W nadchodzącej kampanii siewnej nie zabraknie ani jednego członka Związku Walki Młodych! Koła ZWM pomogą obsiać pola w pierwszym rzędzie tym rodzinom, których ojcowie i synowie zginęli w walce z niemieckim okupantem lub są w szeregach Wojska Polskiego, oraz te pola, które na terenach zachodnich są w tej chwili bez właścicieli. Ani skrawek ziemi nie może leżeć odległym przy nadchodzących robotach wiosennych”.

W trosce o podniesienie poziomu rolnictwa zetwemowcy stali się organizatorami zespołów przysposobienia rolniczego, brygad elektryfikacji wsi, uczestniczyli w rozwijaniu ruchu spółdzielczego na wsi. Poważny wkład wniosły koła ZWM w rozwój różnych form życia kulturalnego wsi, zakładając świetlice, zespoły amatorskie, biblioteki, zespoły samokształceniowe i zespoły do walki z analfabetyzmem. Organizacja zetwemowska pomagała młodzieży chłopskiej z przeludnionych ziem „starych” przesiedlać się na nowe, samodzielnie gospodarstwa na Ziemiach Zachodnich.

## Z listów do redakcji

Nie zabierałam jeszcze nigdy głosu na tak zwanych łamach prasy. Jednak obecnie problem, który mnie nurtuje, gniebi i bardzo martwi wskazał mi drogę, która być może będzie małym przyczynkiem do rozwiązania go.

Chodzi o opuszczanie naszego zakładu przez kobiety po godzinie piętnastej.

Ostatni incydent, bardzo szeroko komentowany przez koleżanki i bardzo różnie interpretowany, winien być podany do publicznej wiadomości, żeby uchronić zbędną dyskusję. Nie znam ani nazwiska winnej, ani nie byłam świadkiem jego zaistnienia, chciałam tylko pokazać czytelnikom naszego „Głosu Świdnika” jak wygląda ta sprawa w oczach zwykłej śmietniczki.

Mineła godzina 15.00. Do bra-

my wyjściowej pędzi tłum mężczyzn i kobiet. Mężczyźni przechodzą szybko, co których tam proszony jest do kontroli, grzecznie, spokojnie, cicho. Godzina 15.10, po mężczyznach ani śladu. A kobiety? Kobiety grupują się koło strażniczki, pchają ją, wyrwywają, gniewają, gderają, a co najważniejsze, co któraś tam coś „wynosi”. I wtedy o dziwo, wśród zgromadzonych koło bramy kobiet, wybuchają krzyki na strażniczkę, która znalazła to „wynoszenie”. Wina strażniczka, która właściwie wykonuje swoje obowiązki, a nie ta złodziejka, która chciała coś przemyć.

I to właśnie bardzo mnie boli. Boli tak bardzo, że stąd się słyszy list.

Kochane koleżanki! Przecież tylko od nas zależy, żeby strażniczki przy bramie traktowały

nas nie jak potencjalne złodziejki, a my żeśmy witaly je z uśmiechem jak dobrze pracujące kobiety. Zastanówcie się, czy na przykład kawałek mydła (nawet za 13 złotych, czy też kraniak do zlewku za 15 złotych, wyniesiony z Zakładu, ulatwił Wam życie i powiększył Wasz skromny budżet, a czy ten strach przy wynoszeniu nie przyniesie Wam kilku nowych zmarszczek na twarzy? A dalej — córeczka po Waszym powrocie z pracy, zajrzała do torby, zobaczyła mydło czy kraniak i pyta: „Skąd to masz mamusiu”? Co jej odpowiedzieć? Pamiętajcie, każda odpowiedź będzie fałszywa — jeśli chodzi o wychowanie Waszej córeczki, bo dziecko zawsze wyczuje fałsz i właściwie go skomentuje.

Takie częste „wynoszenie” z Zakładu rozmaitych rzeczy (nie jestem pewna czy rzeczywiście kobiety wynoszą rozmaite rzeczy, bo rzadko podaje się takie rzeczy do publicznej wiadomości, a co w stosunku do mężczyzn częściej się zdarza) uprzedza do nas wszystkie strażniczki, które widzą w nas złodziejki i przez to może badając nas przy wyjściu, mają takie niegrzeczne miny i robią to jakoś według mnie nie miło (inaczej niż mężczyźni — co nieraz obserwowałam).

Jestem przekonana, że gdy każda z nas uświadomi sobie i głęboko przemyśli fakt, że przecież żadna kradzież, w koncowym efekcie nie opłaca się, że złodziejstwo jest najgorszą plagą społeczną, a co najważniejsze, że od nas jako od matek obecnych i przyszłych zależy wychowanie młodego pokolenia na uczciwych ludzi — będziemy mogły spokojnie przechodzić przez bramę, a „macanie” strażniczek będzie tylko wykonywaniem ich trudnej i niewdzięcznej pracy. A może wtedy i strażniczki nie będzie potrzeba?

Stała czytelniczka H. K.

## Przygotowania

W związku z szybko zbliżającą się chwilą wyjazdu na oboz trwają gorączkowe, lecz nie pozabawione organizacji przygotowania. Na kilku zebraniach uczestników obozu ustaliliśmy

skład i nazwy zastępów. Tak więc jedzie na oboz 3 zastępy: dziewcząt: „Kukulk”, „Kociaki” i „Filipinki”, oraz 2 zastępy chłopców: „Płaskie stopy” i zastęp „P”.

Zostali także mianowani różni szefowie, a więc: szef służby wewnętrznej, sanitarnej, kulturalno-oświatowej itp. Zastęp „Kukulk” i zastęp „P” zajął się reperacją namiotów: „Kociaki” gromadzą sprzęt obozowy i kuchenny. Każdy zastęp szyje proporzyczki, kompletuje umundurowanie. A wszyscy z niecierpliwością powtarzają:

„Kiedy już pojedziemy?”

„Pozostaje nam tylko myśleć o tym, aby dopisała pogoda. Nikt nie wątpi w to, że czeka nas na obozie wiele ciekawych przygód i przeżyć.

Z harcerskim pozdrowieniem.

Czuwaj!

Niecierpliwie oczekująca chwili wyjazdu

Magda

Pionierka U. Szczerbetka.



Foto Z. Piasecki

cerską służbę wielu z nas może śmiało sobie powiedzieć: „Zrobiłem coś!” Zrobiłem coś, nie tylko dla siebie, ale i dla innych. Zrobiłem coś dla szkoły, dla miasta, a może dla ojczyzny.

Polsce poświęcamy naszą trzyletnią służbę. O Niej pamiętać mamy i w następnych latach. W drużynach mamy się nauczyć dla Niej pracować, być Jej do brymi obywatelami. To jest sens harcerskiej pracy.

24 lipca wyjedziemy na oboz

ty. Nie dają się one wprowadzić ani zmierzwić ani zważyć. Ale wychowujemy ludzi, przyszłych obywateli, uczciwych obywateli. Ta świadomość pcha nas do coraz to nowych akcji i czynów, pomaga pokonać szereg trudności.

Mina wakacje, a my wrócimy do codziennej harcerskiej służby. Tymczasem wszystkim zuchom i harcerzom życzyć miłego wypoczynku, a obozowej czterydziestki — ładnej pogody.

Czuwaj!  
Podharcemistrz Dariusz Rubaj

## NASZE BIWAKI

Lato dało już znać o sobie. Zaczęło chodzić na wycieczki. Lato zajrzało także i do świdnickich harcerzy.

Harcerskim zwyczajem zastępy zaczęły wyruszać na biwaki. Początkowo biwaki były jednolite, a później dwudniowe. Najwięcej wrażeń przyniosły one harcerkom i harcerzom z drużyn młodszych, którzy pierwszy raz byli na biwaku. Emocji było dużo: pierwsze nocne warty, pierwsze obiady gotowane wspólnie, noclegi w namiotach itp.

Jednak dużo emocji miały drużyny z 17 DH z zastępu „Łazików”, które były na biwaku od południa 19.VI do wieczora dnia 20.VI br. Na niejednej drużynie z tego zastępu ścierpa skóra, gdy przy ognisku dh dh Waldek i Zdzisiek opowiadali o „strachach”. Największe wrażenie było wtedy, gdy dh dh Waldek i Zdzisiek odjechali, a za chwilę wrócili oznajmiając, że ich „coś” straszło. Tymczasem zgłosiło ognisko, a na polanie, gdzie stały namioty wdarła się grupa „du-

chów” z dzikimi wrzaskami. Jak się okazało „duchami” byli chłopcy z internatu.

Wrażenie było tak silne, że chociaż chłopcy poszli, drużyny nie mogły zasnąć.

Mimo nieprzespanej nocy rano były zadowolone i ochoczo zabrały się do szykowania śniadania. Później opalały się i grały w piłkę. Do szkoły wróciły zadowolone z biwaku, który na pewno będą długo wspominały.

Pionierka U. Szczerbetka.



## Sylwetki naszych pilotów

# Stanisław Kasperek

Rzeczonyż w „Głosie” druk cyklu sylwetek pilotów naszego Aeroklubu, przedstawiamy w tym numerze czołowego pilota samolotowego Lubelszczyzny, aktualnego mistrza Polski w akrobacji samolotowej, kierownika Aeroklubu Robotniczego w Świdniku — Stanisława Kasperka.

Niewątpliwie nazwisko to jest znane wielu czytelnikom. Często podziwiali na pewno srebrzystą sylwetkę akrobacyjnego „Złina”, kreslącego na niebie wspaniałe figury wyższego pilotażu.

Lotniczy życiorys Stanisława Kasperka ma swój początek w Strzebielinie, gdzie w 1951 roku rozpoczął latanie na szybowcach. W dwa lata później, już w Aeroklubie Lubelskim, poznał kunszt pilotażu samolotowego. Wielkie tamilowanie do latania i sumienny trening pozwoliły mu na start w I Samolotowych Mistrzostwach Polski w Warszawie w 1955 roku. Zajął wówczas III miejsce. Równocześnie zaczął specjalizować się w lotach akrobacyjnych. Już w roku 1958 na Samolotowych Mistrzostwach Polski, w konkurencji akrobacji był na drugim miejscu, a w rok później na pierwszym. Rozegrał po raz pierwszy w 1960 roku w Warszawie, Samolotowe Mistrzostwa Polski w Akrobacji, przyniosły mu tytuł wicemistrza. Nie dał jednak za wygraną i w 1961 roku w Zielonej Górze zdobył mistrzostwo. W tym samym roku startował także na mistrzostwach świata w Bratysławie, zajmując 13 miejsce za pilotami Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.

W bieżącym roku Stanisław Kasperek obronił we Wrocławiu mistrzowski tytuł i polecił do



Foto F. Wesolowski

Budapesztu jako reprezentant Polski w mistrzostwach świata.

Dla pełnego nakreślenia sylwetki tego pilota warto jeszcze dodać, że ma obecnie 26 lat, wylatał na samolotach 1700 godzin, a na szybowcach 150. Jest posiadaczem złotej odznaki szybowcowej i srebrnej spadochronowej (wykonał 61 skoków). Pracuje etatowo w Aeroklubie, pełniąc jednocześnie funkcje kierownika Aeroklubu, szefa wydziału i instruktora samolotowego. Jest bardzo koleżeńskim i jak twierdzi pilot Aeroklubu „przy Stasiu można sobie dużo polatać”. I jeszcze więcej nauce.

(tach)

## BRUDNO!



O brudach panujących na swidnickim dworcu kolejowym pisaliśmy już na łamach „Głosu”. Niestety nikt na naszą krytykę nie odpowiedział. Od tej pory jednak coś nie coś się zmieniło. Pomalowano budynek dworcowy, ale i to nie pomogło zlikwidować „wiekowych” brudów i nieporządków na dworcu.

Szczyt niechlujstwa przedstawiają ubikacje. Aby zalać swoją potrzebę fizjologiczną wypada nakładać maskę przeciwgazową. Dezynfekcję przeprowadza się chyba raz na rok — „od wielkiego dzwonu”. Również perony pozostawiają wiele do życzenia. Pełne wyboi, ze sterczącymi dziurawymi pi-

tami, mogą w każdej chwili spowodować wypadek.

Dworzec, przez który przejeżdżają setki pasażerów dziennie nie może się jakoś doczekać odrestaurowania i dalej pozostaje legendarną „Pipidówką”.

Przejdzie on chyba do historii Świdnika jak obra ob. Kicińskiego na tle nowoczesnych zabudowań.

(sok)

## Akwarium w butelce

Jeden z mieszkańców Świdnika ob. Tadeusz Zdolski przyniósł do naszej redakcji butelkę piwa, w którym obok jakiegoś pyłu czy osadu pływały małe muchy.

To niecodzienne akwarium z muszkami nabył wspomniany mieszkaniec w kiosku MHD nr 2 przy ulicy Mickiewicza w

Świdniku, a wyprodukowane zostało w browarze nr 2 w Lublinie.

Mamy wrażenie, że dyrekcja obu instytucji poczyniła odpowiednie kroki, by taki towar nie ujrzał więcej rynku zbytu, bo akwarium, owszem... lubimy, ale z rybkami, a piwo chcemy pić smacznie i czyste. (sok)

## Akademia z okazji 22 Lipca

W przeddzień Święta Odrodzenia w Zakładowym Domu Kultury odbyła się uroczysta akademicka. W prezydium zasiadli między innymi sekretarze KZ PZPR B. Inglot i Z. Kamienobrodzki, dyr. WSK A. Smolarkiewicz, przew. Prez. MRN Jan Tarajko, przew. RZ J. Górka oraz inni przedstawiciele władz i organizacji społecznych zakładu i miasta oraz przodujący pracownicy WSK.

Referat okolicznościowy wygłosił dyr. WSK tow. Aleksander Smolarkiewicz. W swoim wystąpieniu poświęcił on dużo uwagi załodze WSK i społeczeństwu miasta, które w skali ogólnokrajowych osiągnęło również ma swój poważny wkład.

W części artystycznej wystąpił zespół Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych.

(sok)

## Spacerkiem po Świdniku

# Szalet w parku koniecznością

Przykro jest doprawdy wspominać o tym po raz wtóry, o czym już pisaliśmy kilkakrotnie. Smutne fakty i fakciki mają jednak swoją wymowę. Co tu dużo mówić i kryć. Mieszkańcy Świdnika (oczywiście nie wszyscy, a jedynie pojedyncze osoby, tak małe jak i dorosłe, załatwiają swoje potrzeby fizjologiczne w parku pod drzewkami — przypisek autora). Obójnie zresztą gdzie. Na skraju alejek zwirowych, przy ławkach, słowem, gdzie się tylko da. „Sztucznego nawozu” nie trudno potem zauważyć, a poznać go jeszcze łatwiej po zapachu.

Świdnik nie ma w ogóle publicznego szaletu. A szkoda.

15 tys. mieszkańców oddycha na ogół czystym i zdrowym powietrzem. Są jednakże takie miejsca, gdzie powietrze zostaje zanieczyszczone. Czy rzeczywiście kilkanaście kg cementu i cegły to doprawdy, aż tak wielki problem, by wybudować szalet? Czy nie ma się kto tym za-

jąć? W coraz przyjemniejszym swidnickim parku, przy którym zrobiono doprawdy wiele, brak dotąd ubikacji. Przyjeżdżający z odległych stron turyści (a takich nie brakuje) w przypadku swoich potrzeb fizjologicznych kiedykolwiek zajął się poza obrębem basenu, zmuszeni są gwałtownie szukać schronienia w kosodrzewinie parku.

Na zabawach ludowych, odbywających się bardzo często na estradzie parkowej, przebywający na urlopie wopista czy też marynarz dostaje w czasie walcu skurczu mięśni... policzkowych, zieleńce, przeistaczając się nagle bawic i przepaszając swoją partnerkę idzie w... krzaki. Bo cóż ma biedny robić? Widziałem na własne oczy i słyszałem, jak jeden małoletni pętał, trzymając się za spódnie, mówił do drugiego: „Chodź Janek, zapiepsamy pędko do domu, bo tu nie ma saletu”. A ponieważ wiem, że „lucina” rozprzestrzeniła się na naszym terenie wśród naszych milusińskich aż nadto, nie zdziwiłem się zbytnio ich słowom. Ale to już inna sprawa, o której zresztą także warto napisać.

K.

## Znaki drogowe na ulicach miasta

Aczkolwiek miasto nasze jako takie, nie jest zbyt ruchliwe w sensie ruchu ulicznego na podobieństwo wielkich miast, jednakże wzrastająca z roku na rok liczba pojazdów mechanicznych, nakazuje zachowanie ostrożności, choćby z uwagi przede wszystkim na dzieci, których nie brak i na jeźdźcach. Nie tak dawno byliśmy świadkami nieoczekiwanego wypadku z chłopcem, który znalazł się pod kołami motocykla.

Nowe znaki drogowe, jakie pojawiły się na ulicach miasta, wytyczenie dróg z pierwszeństwem przejazdu, znaki traktujące o ograniczeniu szybkości i inne, przyniosą na pewno dużo korzyści. Gdyby tak jeszcze pomyślano o licznych dołach i ściekach poprzecznych, które niszczą podwozia pojazdów, a których nie brakuje na drogach przyległych do miasta, to by było doprawdy uzupełnienie całokształtu ruchu drogowego na piątkę.

K.

## Pod adresem PMRN

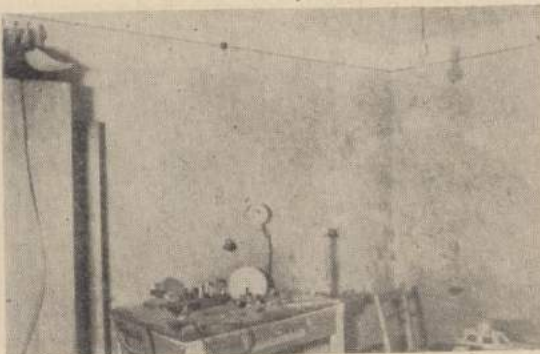
# Zakonspirowana radiostacja?

Takie wrażenie odnosi się idąc do lokalu amatorów-radiowców działających w Świdniku. Lokal — ponura i wilgotna suterenka (widoczna na zdjęciu) — mieści się pod hotelem nr 4 (budynek PMRN). Aby do niego dobrać trzeba przejść przez labirynty ciemnych i długich korytarzy, potknąć się o stojący w jednym z nich motocykl i złamać nogę lub doznać innego wypadku na schodach, których bez światła dostrzec nie można. Podobno krótkofalowcy radzą sobie z dojściem do lokalu przy pomocy sterowania falami radiowymi.

Nam jednak wydaje się, że skromne lokum dla klubu radiowców powinno się znaleźć na terenie naszego miasta i to w warunkach godnych legalnej działalności.

Aż dziwić się trzeba, że krótkofalowcy mają jeszcze zapał do uprawiania tego sportu.

Foto: F. Wesolowski  
Tekst: M. Kos.







## Piłkarze Avii przygotowują się do rundy jesiennej

A jak to zwykle bywa z racji przygotowań... wiele nowości i zmian. Zmian szczególnie w odniesieniu do składu drużyny. W ostatnich tygodniach akces do drużyny piłkarskiej Avii zgłosili nowi zawodnicy a mianowicie: **Kazimierz Suder** (Piaszowianka), **Jerzy Berduszek** (Wisłoka — Dębica), **Janusz Grzegorzczak**

Aż 6 nowych dobrze zapowiadających się zresztą zawodników to przysłowiowy „zastrzyk” wprost niesamowity. Szokujący jak na początek rozgrywek. Rzadko która z drużyn III-ligowych okręgu lubelskiego uzyskiwała tak liczne posiłki u progu nowego sezonu. Oby tylko „zagraniczne” lekarstwo przepi-

skie najprawdopodobniej już z nowym trenerem, z nowymi zawodnikami, z nowymi prognozykami. Starymi rzeczami jak dotąd są dla nas jedynie nazwy drużyn naszych ligowych przeciwników, Lublinianka, Stal Kraśnik, Hetman, Gwardia itd., to zespoły, o których wie wszystko od A do Z każdy kibic piłkarski. I w tych zespołach nie obędzie się na pewno bez zmian. O nowych zmianach personalnych, o nowych zawodnikach dowiemy się na pewno z prasy i radia. Forma tych drużyn, to niestety, zagadka przyszłości. Stąd też na stawianie horoskopów jest dziś jeszcze za wcześnie.

Czy piłkarze Avii potrafią uzyskać w nadchodzącym sezonie tytuł mistrza ligi okręgowej?

Czy potrafią choć w jednym meczu pokonać drużynę bombardiera Pietrasieńskiego — Lubliniankę. Czy potrafią zwyciężyć lokalnego rywala Motor FSC, którego awans do II ligi staje się być mitem astralnym?

Na te wszystkie pytania i na jeszcze inne odpowiedź nastąpi już niebawem. Odpowiedź u progu złotej polskiej jesieni, która nadejdzie chyba tak szybko, jak szybko mija tegoroczne lato.

Mieczysław Kruk

## Nowości biblioteki

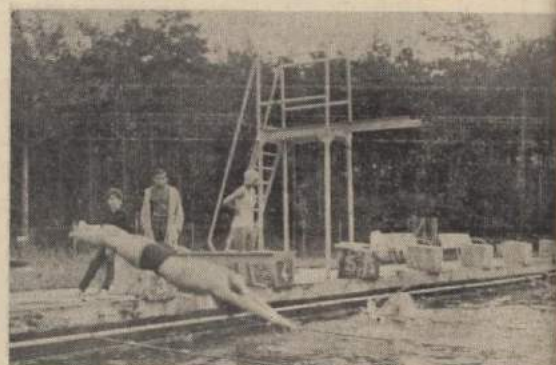
**Bohdan Tomaszewski — „MILCZĄCE STADYONY”**

„Milczące stadiony” Bohdana Tomaszewskiego — znanego powszechnie sprawozdawcy sportowego Polskiego Radia i Telewizji — to jedna z nielicznych książek, poświęconych tematyce sportowej, jakie ukazały się dotychczas na polskim rynku wydawniczym.

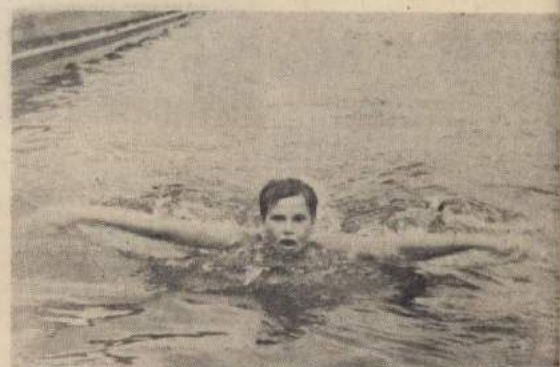
Autor skupia uwagę głównie na wydarzeniach ostatnich lat, często jednak w rozważaniach jego odczytywa wypadki wcześniejsze, przypisane już nieco pyłom niepamięci. Interesująca tematyka, bogactwo obserwacji i doświadczeń człowieka stojącego od dłuższego czasu na najbliższym sportu, ukazanie wielkiego wycisku niejako od kulis, wreszcie

## W obiektywie fotoreportera

### Na basenie...



...trenuje już młodzieżowa kadra pływacka. W pierwszej połowie sierpnia br. w Świdniku odbędzie się międzypaństwowy mecz pływacki reprezentacji młodzieżowych Węgier i Polski.



Aby kondycja w czasie meczu była jak najlepsza, młodzi pływacy muszą w czasie treningu przepłynąć po kilkanaście kilometrów

Foto Z. Piasek

(Radomiak), **Marian Szumlański** (Tarnowia), **Kazimierz Sławy** (Górnik Czerwona), **Ryszard Kraje** (Stal Mikołów).

Jak więc wynika z powyższego nowe kadry i nowe siły. Innymi słowy mieszanka śląsko-krakowska, którą oglądaliśmy w spotkaniach z Bieszczadami i Granatem Skarżysko. Należy przypuszczać, że w przypadku pozytywnego załatwienia klubowych formalności w/w zawodników do naszego klubu skład I drużyny III-ligowego zespołu Avii Świdnik uległby poważnemu „prze-mieblowaniu”.

sane przez specjalistów poskutkowało. Oby rywalizacja zawodników z lat ubiegłych w drużynie piłkarskiej z nowymi zawodnikami nosiła cechy zdrowej rywalizacji w trosce o dobro punktowy drużyny piłkarskiej, w trosce o dobro klubu.

Na wasnie, antagonizmy i zaciąg nie ma bowiem miejsca w zespole. Najlepiej wydaje się być stara zasada: „Jeden za wszystkich — wszyscy za jednego”. Zgodnie i zespółowo. Choćby z uwagi na fakt, że zaczynamy wszystko od początku. Rozpocniemy bowiem rozgrywki piłkar-

## Złot sportowców OKKFiT

W dniach 30 czerwca i 1 lipca br. odbył się w Piasznej k/Lubartowa zlot sportowców spod znaku OKKFiT z powiatu lubelskiego. Wśród kilkunastu grup sportowców — amatorów prym wiodła reprezentacja WSK, której przewodził tow. Z. Misiewicz. Na 15 ognisk OKKFiT biorących udział w zlocie sportowców-amatorów reprezentacja WSK zajęła III miejsce. Sportowcy nasi wyprzedzeni zostali jedynie przez „Sokół” (Lublin) i „Znicz” (Tomaszów).

W nagrodę za III miejsce sportowcy nasi przywieźli ze sobą następujące trofea: proporzec za I miejsce w strzelaniu kobiet z KBKS i komplet łuczyński. Indywidualne mistrzostwo w łucznictwie i tytuł mistrzyni przywiozła ze sobą wraz z dyplomem **Barbara Maciak**, a w strzelaniu z KBKS mistrzowskie szarfy przypięto drużynie kobiecej WSK startującej w składzie: **Janina Stefaniak**, **Ryszarda Maciekiewicz** i **Barbara Maciak**.

W pilce siatkowej kobiet na 6 startujących drużyn siatkarki OKKFiT — WSK zajęły IV miejsce, co jest niewątpliwie również dużym sukcesem z uwagi choćby na fakt, że drużyna, która brała

udział w zlocie trenowała ze sobą zaledwie 3 dni przed zawodami. Trzon reprezentacji w pilce siatkowej stanowiły kobiety z wydziału kier. Łuczyńskiego.

Wiele punktów drużynie przysporzyli lekkoatleci. Trójbój był konkurencją, z której wyszli oni zwycięsko.

Zlot sportowców spod znaku OKKFiT był na pewno wielkim wydarzeniem. Przyczynił się do zacieśnienia koleżeństwa braci sportowej z terenu Lubelszczyzny. Przyniósł wiele zadowolenia jego uczestnikom. Szkoda tylko, że pogoda kaprysiła i droga do miejsca przeznaczenia, do Piasznej była niesłychanie trudna. Ale od czego w tym przypadku wyborcy kierowca transportu — **Stanisław Dzik**. Jego ręce spoczywające na kółku kierownicy prowadziły autobus w mistrzowski sposób. **M. K.**

GŁOS ŚWIDNIKA  
Redaguje Kolegium  
Świdnik, blok 13  
Tel. centr. 18-49 wewn. 308  
Lubelska Drukarnia Prasowa  
Lublin Unika 4  
Zam. 2831. 14.VII.63. 1300  
D-3

## Mistrz spartakiady



Po raz piątą mistrzem spartakiady w pilce nożnej zostali kontrolerzy. Gratulujemy!

Foto J. Gniewek

literaturze powojennej tego typu. Drugi nurt książek — ciekawie zarysowany wątek miłosny.

**Jurij Pilar — „PÓŻNA WIOSNA”**

Jurij Pilar, urodzony w r. 1924, jest byłym więźniem Mauthausen. Jako siedemnastoletni ochotnik wstąpił do wojska, był zwiadowcą, został ranny. Po wyjściu ze szpitala wrócił na front i ponownie kontuzjowany, dostał się do niewoli. Przeżył obozowe zamknięcie w powieści „Ludzie w pasiakach” (1955) znanej w Polsce.

„Późna wiosna” (1960) jest jego następnym utworem. Bohaterem jest tu również były więzień obozu hitlerowskiego, a podstawowym problemem nowej książki Pilara jest zagadnienie nieuzasadnionej podejrzliwości wobec ludzi, walki o zasadę, że nikogo nie wolno oskarżać bezpodstawnie.

**Jerzy Szaniawski — „MIŁOŚĆ I RZECZY POWAŻNE”**

Jest to wznowienie utworu z 1924 r. przejrzałe i poprawione przez autora. Książka, nazwana powieścią, zawiera niewiele elementów powieściowych w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Zwięźle i prosto, z dużą dozą ironii i dowcipu zrelacjonowany — a raczej sparodiowany — żywot człowieka zakłamanego, przywiązującego zbyt wielką wagę do tzw. „rzeczy poważnych”, do zewnętrznej warstwy życia. Fałszywe zrozumienie rzeczywistości odbiera bohaterowi utworu możliwość osiągnięcia pełni życia, zadowolenia, zamienia go w niewolnika pozorów.

Opr. Z. W.